

Halina Dudzińska

Kolbuszowa i kolbuszowianie w okresie narodzin II Rzeczypospolitej Polskiej i walki o ustalenie jej granic

Rocznik Kolbuszowski 3, 112-141

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kolbuszowa i kolbuszowianie w okresie narodzin II Rzeczypospolitej Polskiej i walki o ustalenie jej granic

Państwo Polskie, powstałe w X wieku naszej ery, połączone w XIV wieku unią z Wielkim Księstwem Litewskim, nazwane w XVI wieku, I Rzeczpospolitą Polską, a jeszcze później I Rzeczpospolitą, zrujnowane przez złe rządy i garbiejące najazdy sąsiadów, zostało całkowicie zlikwidowane, unicestwione, w drugiej połowie XVIII wieku, w trzech okrutnych rozbiorach, dokonanych przez zaborczych władców ościennych państw: Rosji, Prus i Austrii. Zaborcy podzielili pomiędzy siebie jego ziemie i Polaków, zakuwając ich w niewolę. Polacy, wcześniej wykrwawieni w walkach, nie posiadali sił do obrony swojej Ojczyzny.

I Rzeczpospolita Polska posiadała feudalny ustrój gospodarczo - społeczny. Ustrój, w którym głównym bogactwem kraju i jego mieszkańców była ziemia. Należała ona częściowo do państwa, w większości zaś do ludzi, ze stanu szlacheckiego, uważanego za wyższy od innych stanów, od stanu mieszczańskiego czy chłopskiego. Szlacheckie gospodarstwa rolne nosiły nazwę folwarków. Skupiały się przy małych, także szlacheckich, prywatnych miastach i były otoczone przez olbrzymie przestrzenie również szlacheckich lasów. Chłopi dzierżawili ziemię w dobrach państwowych i szlacheckich, wykonując za to różne powinności. Szlachta też broniła Polski. Duchowieństwo, mieszczenie i chłopi doraźnie w tym jej pomagali. Nie wszyscy wysilali się w obronie Rzeczypospolitej, jak tego wymagała sytuacja i dlatego przyszły rozbiory.

W XIX wieku liczni przedstawiciele szlachty, głównie średniej i drobnej, walczyli o odzyskanie niepodległości. Tworzyli tajne spiski i organizowali powstania. Z czasem przyłączali się do nich niektórzy mieszczenie i chłopi. Jednak wszystkie siły powstańców były za małe, żeby pokonać zaborców, związanych z sobą ścisłym przymierzem. Powstania ściągały na naród ciężkie represje, a niewola trwała. Z czasem wśród przywódców narodowych zrodziło się przekonanie, że Polska odzyska niepodległość tylko wtedy, gdy dojdzie do wojny pomiędzy jej zaborcami. Modlono się o tę wojnę, "o broń i o Orły Narodowe" słowami wieszczki Adama Mickiewicza.

Wojna, upragniona przez Polaków, przyszła dopiero w sierpniu 1914 roku. Była I wojną światową. Tymczasem, zanim przyszła, nastąpiły wśród Polaków olbrzymie przeobrażenia. Powstał ustrój burżuazyjny, kapitalistyczny. Ziemie te były mocno wykorzystywane przez rządy zaborcze i zacofane w rozwoju. Ale w ustroju kapitalistycznym chłopi dostali na własność ziemię, którą uprawiali, Szlachcie pozostały folwarki i lasy. Szybciej zaczęły się rozwijać fabryki, nowoczesne zakłady przemysłowe, huty i kopalnie. Tworzono

pierwsze linie kolejowe. Zrodziły się nowe klasy społeczne - burżuazja (kapitałiści), właściciele fabryk, hut i kopalń, inteligencja, czyli stan urzędniczy i klasa robotnicza, sprzedająca swoją siłę roboczą w zakładach przemysłowych. W miastach zwiększyła się liczba drobnomieszczańskich rzemieślników.

Nowy ustrój przyniósł nowe problemy. Większość gospodarstw chłopskich była mała. Nie mogła zapewnić utrzymania rodzinom ich właścicieli. Zarobki inteligentów, rzemieślników i robotników również nie wystarczały na godziwe życie. Za mało było zakładów przemysłowych, dających pracę ludziom zbędnym na wsi czy w miastach. Przyrost naturalny był duży. Liczna emigracja za pracą do obcych krajów nie rozwiązywała spraw. Część ludności wiejskiej zaczęła patrzeć łakomie na pańskie folwarki i myśleć, że one powinny zostać rozparcelowane, podzielone pomiędzy bezrolnych i małorolnych chłopów. W miastach rzemieślnicy - czeladnicy burzyli się przeciwko swoim majstrom, a robotnicy, wykorzystywani, bardzo źle opłacani, przeciwko kapitalistom. W ustroju kapitalistycznym odwieczna walka klasowa zaostrzyła się, Biedni ludzie pragnęli zmian, polepszających ich byt, realizujących głoszone hasła wolności, równości i braterstwa wszystkich.

Hasła wolności, równości i braterstwa ludzi głosili różni filozofowie już w XVIII wieku. Ale od ich głoszenia do wprowadzenia w życie, była daleka droga. Osoby majątne strzegły swoich posiadłości, jak oka w głowie i przeważnie, odnosiły się z wyższością do ludzi biednych. Często wykorzystywały ich. Tymczasem filozofowie tworzyli teorie nowych ustrojów, lepszego, sprawiedliwego urządzenia państw i społeczeństw. Mówili o demokracji, czyli o rządach ludu. Za lud zaś uznawani byli chłopci, rzemieślnicy i z nich, najczęściej wywodzący się, robotnicy. Ludzie od ciężkiej, twardej pracy. Hasła filozofów powoli wchodziły jednak w życie. W XIX wieku zaczęto głosić równość wszystkich obywateli, mieszkańców państw, wobec prawa i przyznano im swobody obywatelskie, wolność wyznania, słowa i zgromadzeń. Powstały również w państwach rządy parlamentarne. Parlamenti, złożone z posłów, wybranych przedstawicieli ludzi wszystkich stanów, otrzymały władzę ustawodawczą. Ustanawiały wszelkie, obowiązujące w krajach przepisy. Rządy parlamentarne nazywano demokratycznymi. Ale posłami bywali, najpierw, tylko ludzie zamożni. Uchwały parlamentów wykonywały rządy, rady ministrów. Były także - głowy państwa, w monarchiach królowie, w republikach - prezydenci. Jednak dalej dzieliły ludzi majątności, posiadanie środków produkcji, ziemi, warsztatów rzemieślniczych i zakładów przemysłowych.

Z chwilą powstania rządów parlamentarnych ambitni obywatele, chcący zostać posłami, tworzyli własne organizacje polityczne, nazwane partiami. Partie miały programy rządzenia i najlepszego, według nich, urzędzenia państw. Za programy przyjmowały one teorie, głoszone przez filozofów. W XIX wieku powstały różne teorie i na ich podstawie - partie polityczne. Przyjął się też podział partii na partie prawicowe, lewicowe i centrowe. Partie prawicowe były konserwatywne. Chciały zachować istniejący ustrój. Należeli do nich, przeważnie, ludzie majątni, nie chcący stracić tego, co posiadali. Partie lewicowe dążyły do przemian ustrojowych. Dzieliły się na partie lewicy umiarkowanej, pokojowej, dążącej do przemian na drodze reform parlamentarnych i na partie lewicy radykalnej, rewolucyjnej, dążącej do przemian na drodze rewolucji, krwawego przewrotu. Partie centrowe lawirowały pomiędzy prawicą a lewicą. Najbardziej znanymi partiami lewicy umiarkowanej były, w XIX i na początku XX wieku, partie chłopskie czyli ludowe. Zaś partiami lewicy radykalnej były partie ko-

munistyczne. Partie ludowe i socjalistyczne stały na stanowisku, że każdy naród powinien mieć własne, niepodległe państwo, a dla wprowadzenia w państwie równości społecznej propagowały tworzenie w nim, jak największej, własności państwowej i spółdzielczej. Teorię komunistyczną stworzył Karol Marks, niemiecki Żyd. Głosiła ona, że sprawiedliwym będzie tylko państwo bez własności prywatnej. Wzywała robotników do organizowania się pod przewodnictwem partii komunistycznej, dążącej do wspólnej własności, do obalenia, na drodze rewolucji, ustroju kapitalistycznego i tworzenia ustroju o własności państwowej, wspólnej. Ludzie pracowaliby w państwowych gospodarstwach rolnych, zakładach przemysłowych czy urzędach, otrzymując wynagrodzenie według ilości i jakości pracy. Ideologia komunistyczna uznawała materialistyczny pogląd na świat. *Zaprzeczała* istnieniu Boga, niszczyła religie i narodowe tradycje. Sugerowała, że robotnicy z różnych krajów powinni jednoczyć się i stworzyć jedno, międzynarodowe państwo, rządzone przez międzynarodowych robotników.

Ideologia komunistyczna była bardzo rewolucyjna. Przyjmowali ją, w całości, przeważnie nieliczni ludzie, w tym Żydzi, żyjący wśród różnych narodów, ale pogardzani przez nie z powodu inności osobistej, religijnej i obyczajowej. Sprzeciwiali się jej duchowni wszystkich wyznań religijnych i wszyscy posiadacze większej czy mniejszej własności. Nienawidzili jej i zwalczali ją. Czynili to nawet i ludzie bez własności, nie pragnący zabierać czegoś bliźnim. Tymczasem ideologią tą szczególnie przejęła się grupa Rosjan, nazwana bolszewikami i postanowiła wprowadzić ją w życie, najpierw w swoim kraju, potem w innych. Zaplanowała stworzenie międzynarodowego państwa pod swoim kierownictwem. Było to bardzo niebezpieczne dla Polaków, wyzwalających się z niewoli niemieckiej i rosyjskiej. Większość Polaków dobrze to rozumiała. Jednak pewne aspekty rewolucji komunistycznej podobały się wielu biedakom.

Bolszewicy wywołali w Rosji, w 1917r., podczas wojny światowej, rewolucję komunistyczną. Zdobyli władzę, radykalnie zmieniali ustroj i chcieli i starali się rozszerzyć rewolucję poza swoim krajem. Silnie zagrozili odrodzonej Polsce. Różne ideologie rozpowszechniały się, w XIX wieku i na ziemiach polskich. Polacy, w utrudnionych warunkach, bo w okresie niewoli, przeważnie w sposób tajny, zakładali swoje partie polityczne. Inteligenci, wywodzący się z ziemiaństwa, założyli partię konserwatywną pod nazwą Narodowa Demokracja. Starła się ona pozyskać ludzi z klas posiadających, ale także chłopów i robotników. Budziła wśród nich polskiego ducha narodowego i przygotowywała ich, przez to, do walki o niepodległość. Hołdowała hasłu "Z szlachtą polską polski lud". Odzyskanie wolnej Polski było pierwszym celem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), założonej w zaborze rosyjskim, Polskiej Socjaldemokratycznej Partii Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD) i ruchu chłopskiego, zapoczątkowanego pod nazwą Stronnictwo Ludowe, również w Galicji, zaborze austriackim. Przywódcą PPS był Józef Piłsudski, twórca polskiego ruchu niepodległościowego sprzed I wojny światowej i dowódca I Brygady Legionów Polskich, które walczyły o Polskę podczas tej wojny. Na czele PPSD stał Ignacy Daszyński. On bardziej dążył, niż J. Piłsudski, do przeprowadzenia w Polsce reform w interesie robotników i chłopów. Pragnął istnienia Polski Ludowej, podobnie jak Wincenty Witos, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piast" (PSL "Piast") i przywódcy bardziej rewolucyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego "Lewica".

Natomiast nieliczni polscy komuniści utworzyli, pod koniec XIX wieku, swoją partię, pod nazwą Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPIL), będącą autonomiczną częścią Socjaldemokratycznej Partii Rosji. Snuli oni plany,

że po wybuchu rewolucji komunistycznej w wielonarodowej Rosji i zdobyciu władzy przez bolszewików, tereny poszczególnych narodowości zostaną zorganizowane w rzekomo wolne republiki i utworzą federację, związek tych republik pod przewodnictwem i kierownictwem Republiki Rosyjskiej. Z ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego miała powstać Republika Polska, z ziem zaboru austriackiego miała powstać Republika Galicja. Plany bolszewików i współpracujących z nimi komunistów polskich, zostały w dużym procencie zrealizowane. Powstał Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, ale nie weszły do niego ziemie polskie. Stało się to dzięki wysiłkowi patriotów polskich, nie komunistów.

Partie polityczne, powstałe w XIX wieku, rywalizowały z sobą o wpływy w społeczeństwie. Starły się zdobyć jak największej ilości miejsc w parlamencie, utworzyć rząd, rządzić i kształtować ustrój państwa według swoich programów. Działały one szczególnie w miastach. Na prowincji miały mało członków. Ale i tak tam właśnie narastał największy bunt przeciwko istniejącej sytuacji gospodarczo-społecznej.

I wojna światowa wybuchła w sierpniu 1914r. Rozpoczęły ją Niemcy i Austria, sprzymierzone z sobą i wnet armie ich pobiły Rosjan, zajmując wielkie obszary ich ziem. Potem wojska Francji, Wielkiej Brytanii i Ameryki Północnej pokonały Niemców i Austriaków. Zmagania wojenne trwały prawie pięć lat, przyniosły milionom ludzi żniwo śmierci, ran, zniszczeń gospodarczych, głodu i epidemii chorób zakaźnych. Jednak przyniosły także różnym podbitym narodom, takim jak Polacy, wyzwolenie z niewoli i prawo posiadania własnego państwa.

W czasie I wojny światowej zaszło dużo ważnych wydarzeń międzynarodowych. Dla odbudowania niepodległego państwa polskiego wielkie znaczenie miał fakt, że w 1916r. cesarze Austrii i Niemiec stracili pod wpływem klęsk na frontach i innych trudności, swoją zaborczą butę i w dniu 5 listopada tego roku wydali akt głoszący, że utworzą, po wojnie, Królestwo Polskie z ziem odebranych Rosji. Mikołaj II, car rosyjski zaprotestował przeciwko temu aktowi, ale ogłosił, że on odbuduje Państwo obejmujące wszystkie ziemie polskie, związane z Rosją. Państwo zachodnie wtedy zaraz wypowiedziały swoją solidarność z Rosją w sprawie polskiej.

Potrzebę utworzenia niepodległego Państwa Polskiego najwyraźniej stwierdziły wkrótce Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ale wszystkie ziemie polskie znajdowały się wówczas w rękach Niemców i Austriaków. Oni czynili coś zgodnie z aktem z 5.XI.1916r. Utworzyli w Warszawie, stolicy Polski, władze polskie, najpierw Radę Stanu, której jednym z członków był Józef Piłsudski, potem Radę Regencyjną oraz polski rząd i wojsko. Członkami Rady Regencyjnej byli ludzie z ziemiaństwa, chcący tworzyć Polskę o ustroju burżuazyjno - demokratycznym. Organizowali polską administrację, szkolnictwo, a w dniu 7 października 1918r., w obliczu wielkich klęsk, ponoszonych przez wojska niemieckie i austriackie, wydali Manifest, wzywający Polaków do wyzwolenia się z niewoli i budowania niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza.

Większość Polaków uznawała Radę Regencyjną za pierwszą, centralną władzę polską i z entuzjazmem, z radością przyjęła jej Manifest. Większość, ale nie wszyscy. Dla jednych była ona tworem niemieckiego okupanta, dla innych, złożona z arystokratów, w ówczesnym czasie mody na ludowość i socjalizm, była czymś przestarzałym, z minionej epoki, nie do przyjęcia. Nie uznawali jej Ignacy Daszyński, socjalista Edward Smigły-Rydz, Wincenty Witos oraz inni. No

- i oczywiście komuniści. Daszyński i Witos chcieli stworzenia Polski robotniczo-chłopskiej, wolnej i niepodległej. Komuniści chcieli Polski, związanej z bolszewicką Rosją. Wszyscy oni prowadzili, w chwili odradzania się Polski, działalność, nazwaną - walką o władzę.

Drugim, niezmiernie ważnym wydarzeniem dla Polski i dla całego świata, zaszłym w okresie I wojny światowej, był wybuch i przebieg rewolucji komunistycznej w Rosji. Powstanie Rosji bolszewickiej, nazwanej - Sowiecką (Radziecką). Bolszewicy umiejętnie wykorzystywali wyniszczenie swojego kraju i śmiertelne zmęczenie jego mieszkańców przez wojnę, na początku listopada 1917r., wywołali rewolucję, obalili rząd burżuazyjny i ustanowili swoją dyktaturę. Wprawdzie zaraz wybuchła przeciwko nim kontrrewolucja, wzniecona przez ludzi, zwłaszcza oficerów pochodzenia szlacheckiego, która przekształciła się w wojnę domową, jednak hasła, głoszone przez komunistów odpowiadały biedocie miejskiej i wiejskiej, były zgodne z jej interesami, poparła ona więc rewolucję i dopomogła bolszewikom w zwycięstwie. Bolszewicy z miejsca odebrali ziemie i zakłady przemysłowe wielkim właścicielom i oddali je, ziemie tymczasowo chłopom, zakłady przemysłowe pod zarząd robotniczy. Pozwalali rabować dwory, pałace, folwarki i domy kapitalistów, siać śmierć i zniszczenie. Władzę administracyjną w miastach, powiatach i w gminach przekazali w ręce rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich, kierowanych przez siebie.

Bolszewicy głosili, że stworzą ludziom pracy szczęśliwe życie. Dążyli do utrzymania, przy Rosji, wszystkich ziem, podbitych niegdyś przez zaborcze władze carskie i do rozszerzenia rewolucji, a z nią swoich wpływów na wszystkie kraje Europy i świata. Dążenia te były bardzo groźne dla Polski, której duża część ziem przeszła, w wyniku rozbiorów I Rzeczypospolitej, pod władzę Rosji. Dla patriotów polskich, pragnących całkowicie wolnej i niepodległej Polski, ziemie te stanowiły centrum Rzeczypospolitej. Tymczasem Rosjanie chcieli je odzyskać. Szli im w tym na rękę polscy komuniści, będąc bardzo często - Żydami. Wychwalali oni wśród biedoty polskiej poczynania bolszewików, namawiając do ich naśladowania.

Jednak komuniści byli w Polsce bardzo nieliczni, a prawie cały naród polski pragnął posiadania własnego, niezawisłego państwa. Masy ludzi myślały również, że w tym państwie, pod rządami swoich ludzi, zaraz, automatycznie, poprawi się powszechny byt.

Na ziemiach polskich w czasie wojny, była toczona, wielka ilość działań, zbrojnych. Mężczyźni zostali wzięci do zaborczych armii, nie miał kto uprawiać gospodarstw, wojsko ogołociło kraj z żywności, upadła gospodarka, panował głód i pomory z zarazy. Pałace, dwory, folwarki i domy burżuazyjne, chociaż także wyniszczone, były jednak zasobniejsze od domów ludzi biednych i stanowiły łakomy dla nich kąsek. Ludzie ci chętni słuchali wieści z rewolucyjnej Rosji, rozpowszechnianych przez Żydów, komunistów - nie Żydów i przez rodaków, byłych jeńców rosyjskich, powracających do domów po zakończeniu wojny. Biedni chłopci, czasem i rzemieślnicy, rewolucjonizowali się. Chłopci lekceważyli tradycje, obyczaje. Uważali, że ziemia tylko im się należy, że tylko oni na niej pracują.

Widmo komunizmu przerażało osoby z klas posiadających, duchowieństwo, ziemiaństwo, kapitalistów, większość inteligentów i mieszczan, a czasem i ludzi biedniejszych, którzy chcieli utrzymywać się z własnej pracy i nikomu nic nie zabierać. Pomiędzy tymi klasami a biedotą zaczęło się, w początkach II Rzecz-

pospolitej, starcie, którego echa przetrwały do końca tej Rzeczypospolitej, mając zle następstwa i dla późniejszych dziejów państwa i narodu polskiego.

Tymczasem I wojna światowa miała się ku końcowi. Pierwsze wycofało się z niej, w końcu października 1918r., Cesarstwo Austriackie. Cesarz abdykował. Ujarmione narody monarchii, Polacy, Czesi, Węgrzy i inne, ogłaszały swoją niepodległość, usuwali czarne, austriackie orły, placówki wojskowe, zawieszali swoje godła i tworzyli organa własnej władzy. Własne państwa.

Stolicą Galicji był Lwów, leżący we wschodniej części tej krainy. Aktywne politycznie życie rozwijało się również w Krakowie, w zachodniej jej części. Tutaj zebrali się, w dniu 18 października 1918r. działacze partyjni, którzy ogłosili, że Galicja będzie należała do przyszłej Polski oraz utworzyli Polską Komisję Likwidacyjną, mającą zlikwidować jej związki z Austrią. Przewodniczącym Komisji został Wincenty Witos z PSL "Piast", a jego zastępcą Ignacy Daszyński z PPSD.¹ Wiemy, że działacze ci nie chcieli oddać władzy, w powstającej Polsce, Radzie Regencyjnej, lecz chcieli tworzyć Polskę Ludową, robotniczo - chłopską, dopuszczać robotników i chłopów do urzędów. Podobne poglądy posiadał pułkownik Bolesław Roja, były legionista, któremu Komisja powierzyła organizowanie polskiego wojska. Chcieli działać rewolucyjnie. Gdy Rada Regencyjna, dowiedziawszy się o powstaniu Komisji, chciała ją sobie podporządkować i wysłała do niej, w tym celu, księcia Witolda Czartoryskiego, jako komisarza dla Galicji, Wincenty Witos powiedział przybyłemu do niego Czartoryskiemu, że "rządy panów już minęły", Ignacy Daszyński dodał, że "nie uznaje księcia i obszarnika za osobę odpowiednią do objęcia władzy w Galicji" i poradzili księciu, żeby powrócił do Warszawy². Komisja wysłała ludowców i socjalistów w teren, dla tworzenia tam organów władzy. Władza Komisji sięgała tylko do Sanu, gdyż poza tą rzeką, ukraińscy nacjonaliści pragnęli utworzyć zachodnio ukraińskie państwo ze stolicą we Lwowie i w dniu 1 listopada omawianego roku podjęli walkę z mieszkającymi tam Polakami.

Centralne ziemie polskie były wtedy jeszcze pod okupacją niemiecką, działały tam Rada Regencyjna i jej rząd. W dniu 9 listopada upadły, w Berlinie rządy cesarza niemieckiego i wtedy Polacy zaczęli wyzwalać się spod władzy niemieckiej. W Lublinie socjaliści, z Edwardem Śmigłym Rydzem na czele, utworzyli Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, ogłaszając jego premierem Ignacego Daszyńskiego. Tutaj jednak Rada Regencyjna, nie chcąc Polski socjalistycznej, nie dała sobie wytrącić inicjatywy z ręki. Wiedząc, że I. Daszyński naprawdę chce reform w duchu socjalistycznym, a Józef Piłsudski wykorzystywał tylko ideologię socjalistyczną do walki o niepodległą Polskę, postanowiła oddać w jego ręce tymczasową, naczelną władzę w wyzwalającym się kraju. W dniu 11 listopada oddała mu dowództwo nad odradzającym się wojskiem polskim, a trzy dni później przekazała mu całą władzę w państwie z tytułem Tymczasowego Naczelnika Państwa.

Tworzenie na ziemiach polskich, w listopadzie 1918r. różnych ośrodków władzy państwowej weszło do historii pod nazwą walki o władzę w zmartwychwstałej Polsce. Po przejęciu przez Józefa Piłsudskiego obowiązków Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, zaraz podporządkował mu się Rząd Lubelski i uczy-

1. Przytaczane wiadomości z historii Polski są powszechnie znane i nie daje się im przypisów. Autorka zdobyła je z różnych opracowań historycznych. Wiadomości, odnoszące się do czasu po roku 1914 opiera ona głównie na opracowaniu Wojciecha Roszkowskiego, Historia Polski 1914-1990, wydanej w Warszawie w 1991r.

2. Jan Hupka. Z czasów wielkiej wojny, Wspomnienia niekomatanta, Lwów 1936r. Stanisław Lato, Podłoże chłopskiego buntu, w: Republika Tarnobrzaska w świetle faktów i dokumentów, Tarnobrzeg 1982, s. 8

niła to, chociaż z trudem, Polska Komisja Likwidacyjna. Podobnie było z innymi, mniejszymi, ośrodkami władzy. Natomiast na niższych szczeblach administracji, w miastach, w powiatach, a czasem i w gminach dochodziło do różnych konfliktów, a czasem i do prawdziwych walk. Rząd, powołany przez Józefa Piłsudskiego z Jędrzejem Moraczewskim, socjalistą na czele, zaraz przyznał Polakom, bez różnicy wyznania, rasy i narodowości, szerokie swobody obywatelskie i ogłosił na styczeń 1919 r. demokratyczne wybory do Sejmu, polskiego parlamentu. Nie uznali tego rządu i całej powstającej Polski - komuniści, uznając kapitalizm za jarzmo dla ludu. W chwili narodzin Polski organizowali oni w miastach i w folwarkach - sowiety, czyli rady delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich, dążące do zdobycia władzy, obalenia kapitalizmu i stworzenia z Polski jednej z republik Rosji Sowieckiej. Rząd Moraczewskiego początkowo, do wyborów do Sejmu, tolerował te rady, a po wyborach, które komuniści zbojkotowali, rozbijał je przy pomocy wojska, podobnie jak rozbijał różne, ówczesne ruchy antyziemiańskie i antyżydowskie, wywoływane przez biedotę miejską i wiejską. Nowopowstałe wojsko, w którym służyli mężczyźni z wszystkich klas społecznych, wykonywało rozkazy swoich dowódców. Nawet rozkazy surowej pacyfikacji wsi.

Odrodzone Wojsko Polskie od razu potrzebne było dla sprawy ustalenia granic Polski, nieustalonych jeszcze, zatartych w czasie niewoli, a już napadanych, podpalanych przez sąsiadów. Rozpoczęli tę sprawę Ukraińcy we Lwowie.

Sprawa ustalenia granic odradzającej się Polski była bardzo trudna. Patriotci z Józefem Piłsudskim na czele uważali, słusznie, że Polska powinna odzyskać granice sprzed rozbiorów. Odnośnie granicy wschodniej było to niemożliwe. Całe ustalenie tej granicy zostało dokonane w wojnie polsko-sowieckiej, rozpoczętej na wiosnę 1919r. W wojnie brały udział i ginęły tysiące polskich żołnierzy. Zachodnia granica Polski została ustalona na konferencji pokojowej w Wersalu, w traktacie pokojowym z Niemcami.

Teraz autorka przedstawi wiadomości, jakie zebrała na temat powstania w listopadzie 1918r., władzy polskiej w Kolbuszowej, powiatowym mieście, raczej miasteczku małopolskim, które od pierwszego rozbioru I Rzeczypospolitej w 1772r., znajdowało się w niewoli austriackiej, a którego większość mieszkańców przechowywała żywe uczucia patriotyczne i pragnienie posiadania wolnej Polski. Uczestniczyli oni w powstaniach narodowych i wielu z nich, brało udział w walce o Polskę, w okresie I wojny światowej w szeregach Legionów Polskich. Stanęli oni także do walki o ustalenie granic w 1919r.

Miasto Kolbuszowa było przed I wojną światową siedzibą powiatu kolbuszowskiego. Powiat był jednym z najbiedniejszych w Galicji, leżał na terenie dawnej Puszczy Sandomierskiej, miał liche, piaszczyste ziemie, mnóstwo lasów i ani skrawka linii kolejowej. Liczył około siedemdziesiąt tysięcy mieszkańców, z czego niecałe dziesięć tysięcy mieszkało w czterech tutejszych miastach, w Kolbuszowej, Sokołowie, Majdanie i Raniszowie. Reszta ludzi mieszkała w małych wsiach, zagubionych pośród lasów. Mieszkańcami miast byli w połowie Polacy - katolicy, w połowie Żydzi. Katolicy utrzymywali się z wyrabiania różnorodnych rzemiosł i handlu swoimi wyrobami, a uzupełniali środki do życia uprawą małych gospodarstw rolnych. Żydzi żyli z prowadzenia wyszynku alkoholi i z handlu. Wśród Polaków/ i wśród Żydów było mnóstwo rzemieślniczej biedoty. Zamożniejsi byli tylko handlarze zwierzętami rzeźnymi, które dostarczali do wielkich miast monarchii austriackiej oraz masarze. Mieszkańcy wsi utrzymywali się z uprawy przeważnie małych gospodarstw rolnych. Byli śniadymi, czarnowłosymi

i czarnookimi potomkami Lasowiaków, dawnych mieszkańców Puszczy, przeważnie hardymi i twardymi ludźmi, ale z pewnością w większości uczciwymi. Posiadali w sobie wojowniczość. Byli jednak wśród nich ludzie skłonni do rabunku i zabójstwa. W powiecie było kilka dużych majątków ziemskich. Należały, z olbrzymimi lasami, do rodzin Tyszkiewiczów, Błotnickich, Hippmanów, Hupków, Kozłowieckich i innych. Cały tutejszy przemysł stanowiły cegielnie, młyny i tartaki na folwarkach. Pracowali w nich chłopci. Masy ludności miejskiej i wiejskiej wyjeżdżały wtedy, w poszukiwaniu pracy, na emigrację i do Europy Zachodniej i do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

W Kolbuszowej mieściły się władze powiatu: Starostwo powiatowe, samorządowa Rada Powiatowa, parafia rzymsko - katolicka, poczta, posterunek żandarmerii, Urząd Skarbowy, Prywatne Gimnazjum, dwie szkoły ludowe, męska i żeńska oraz stacjonował szwadron austriackich huzarów. Chłopi z powiatu, z sześćdziesięciu tutejszych wsi. W czasie wojny zostali doprowadzeni do nędzy, ale nie posiadali jeszcze wtedy rewolucyjnego nastawienia antyziemiańskiego, chociaż w 1919 r. zaczęli się odgrażać panom i mieszczanom. Mieli uczucia wrogości dla Żydów i ujawnili je właśnie wtedy.

Zaborcze rządy austriackie upadły w mieście Kolbuszowa w dniu 2 listopada 1918 roku. Zaraz potem dokonywało się to i w innych miejscowościach powiatu. W Kolbuszowej, w wymienionym dniu, młodzież kierowana przez starszych, zrzuciła ze ścian urzędowych budynków godła austriackie, czarne dwugłowe orły, rozbroiła kilku, będących jeszcze tutaj Austriaków, a starosta powiatowy, dotąd urzędnik cesarsko - królewskiej Austrii, ogłosił się starostą polskim. Dzisiaj o wydarzeniach tych posiadamy bardzo mało zapisanych wiadomości. Najważniejszym źródłem pisanim, dotyczącym tamtych spraw jest pamiętnik Jana Antoniego Ernesta Hupki pod tytułem "Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta", wydany we Lwowie w 1936 r. Jan Hupka, urodzony w 1866 r., doktor praw, był dziedzicem majątku ziemskiego we wsi Niwiska, oddalonej dwanaście kilometrów na zachód od Kolbuszowej. W czasie I wojny światowej i krótko po niej, pełnił obowiązki przewodniczącego kolbuszowskiej Rady Powiatowej, czyli marszałka powiatu.

Szerszy życiorys tego człowieka przedstawia aneks numer I, zamieszczony w niniejszym "Roczniku Kolbuszowskim" przy pracy "Tryptyk legionowy". Był to bardzo mądry i zacny ziemianin, konserwatysta, patriota, pragnący czynić co się da, dla Polski, strzegący swojego majątku, nienawidzący ideologii komunistycznej i komunistów, lubiący spokój i porządek. On wspomina, w swoim pamiętniku, o walce o władzę, jaka rozegrała się w Kolbuszowej, tuż po 2 listopada 1918 r., pomiędzy garstką zwolenników Polski robotniczo - chłopskich i obrońcami Polski obszarniczo-burżuazyjnej.

Jan A.E. Hupka stał w powiecie, na czele tych drugich i wówczas wszystko ułożyło się po jego myśli.

Autorka pracy przyszła na świat w niecałe dziesięć lat po zakończeniu I wojny światowej (nazywanej dawniej - wielką wojną) i zmartwychwstaniu Polski. Wyrosła w atmosferze wspomnień o tamtych czasach. Wspominali je: jej Ojciec, Feliks Dudziński, Wincenty i Kazimierz - dwaj jego starsi bracia, oraz różni ich koledzy. Był wśród tych kolegów pan Edward Winiarski, kolbuszowianin urodzony w 1983r., jako syn rzemieślnika i kupca, potem podoficer austriacki, o cechach dzielnego wojaka Szwejka, który wspaniale opowiadał o swoich przeżyciach wojennych i miał szczęście współuczestniczyć w tworzeniu w Kolbuszowej, w dniu 2. XI. 1918r. - Polski.

Rady - Powiatowa i Miejska, wybrane w Kolbuszowej przez I wojnę światową, działały przez całą wojnę, rzadko zbierając się na posiedzenia. Protokoły z posiedzeń zachowały się i dzisiaj znajdują się albo w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, albo w archiwum przy kolbuszowskim Muzeum. Pisane były lakonicznie, skąpo. Pozwalają nam one poznać nazwiska ówczesnych radnych i sprawy, o jakich rozmawiali. Rozmawiali oni zaś prawie tylko o budżetach, potrzebach i wydatkach na sprawy mieszkańców powiatu i miasta. Przewodniczącego samorządowej Rady Powiatowej nazywano marszałkiem powiatu. Był nim w czasie wojny i później, aż do 1922 roku, dr Jan Hupka. Większość członków tej Rady stanowili Polacy - katolicy, Żydzi byli nieliczni. Do najczęściej wymienianych radnych należeli: Jan Pasek Błotnicki - właściciel ziemski z Dzikowca, Adam Kozłowiecki - właściciel z Huty Komorowskiej - ks. Jan Markiewicz, dziekan i proboszcz z Kolbuszowej, ks. Czesław Królikowski - proboszcz z Dzikowca, ks. Melchior Zapała - proboszcz z Cmolasu, Franciszek Bemben, kolbuszowski aptekarz, który zmarł w czasie wojny, Jakub Ekstein, Żyd, dzierżawca cegielni czy całego kolbuszowskiego folwarku Jerzego Marii Tyszkiewicza, Maciej Gorzelany, rolnik z Kolbuszowej Górnej, Gabriel Jarosz z Kupna, Józef Koziarz z Sokołowa, Błażej Koziarz z Ranizowa, Stanisław Majka, Jan Piechota, Jakub Puk, Henryk Welfe, inspektor szkolny i inni.³ Sekretarzem tej rady był Roman Serebnicki i on pisał protokoły. W protokole z 25 listopada 1915 roku Jan Hupka powiedział o śmierci porucznika Jakuba Darochy z Sokołowa w bitwie pod Konarami i dodał, co zostało zanotowane, iż "żywi niepłonną nadzieję, że radni, w niedługim czasie dożyją chwili, że ich ojczyzna będzie wolna". W 1917 roku Rada Powiatowa nie zebrała się ani raz. Za to, na posiedzeniu z 3 stycznia 1919 roku Jan Hupka powiedział, że to posiedzenie odbywa się w wolnej i niepodległej Polsce, że panują jeszcze w tej Polsce wielki chaos i zamęt, że potrzeba wyteńczyć Polakom wszystkie siły, żeby doprowadzić w Ojczyźnie, w jedności i zgodzie, do uporządkowania sytuacji.

Częściej niż Rada Powiatowa, zbierała się w Kolbuszowej podczas I wojny światowej Rada Miejska. Od początku 1915 roku przewodniczył jej burmistrz, Stanisław Pomorski, wybrany po wywiezieniu przez Rosjan jego poprzednika, Władysława Skowrońskiego. Stanisław Pomorski był z zawodu szewcem. Zastępcą jego był Abraham Ekstein. Katolickimi członkami tej Rady, poza ks. Janem Markiewiczem, który jak już wiemy, był także członkiem Rady Powiatowej, byli: Edward Boroński, szewc, Stanisław Chodkiewicz, urzędnik skarbowy, dr Kazimierz Czarny - naczelnik Sądu, Franciszek Jabłoński - masarz, Józef Karakiewicz - właściciel restauracji, Paweł Lassota - urzędnik ze Starostwa, Ignacy Łukaszewicz - kierownik Szkoły Żeńskiej, Marcin Osiniak - przedsiębiorca budowlany oraz Michał Winiarski - rzeźnik i handlarz bydłem. Radnymi - Żydami, poza Abrahamem Eksteinem byli: dr Benedykt Pomeranc - adwokat, dr Wilhelm Rubinowicz - również adwokat, Chaim Rappaport - kupiec bydła i inni. Ratusz, czyli siedzibę tej rady, stanowił mały, drewniany budynek z gankiem, stojący w tym miejscu, gdzie dzisiaj stoi ratusz zbudowany w II Rzeczypospolitej, zajmowany przez Rejonową Komendę Policji.

W protokołach kolbuszowskiej Rady Miejskiej z okresu I wojny światowej nie ma żadnej wzmianki (poza wypowiedzią drą Kazimierza Czarnego, z sierpnia 1914 roku na temat tworzenia się Legionów Polskich) na temat polski,

3. Nazwiska radnych pochodzą z zachowanych protokołów kolbuszowskich Rad, Powiatowej i Miejskiej z omawianego okresu, znajdujących się w Archiwum w Rzeszowie. Wypowiedzi J. Hupki są z jego pamiętnika.

ogólnonarodowy. Dopiero na posiedzeniu w dniu 15 października 1918 roku, ks. Jan Markiewicz, dziekan i proboszcz, powiedział radnym o Manifeście, ogłoszonym przez Radę Regencyjną w Warszawie, wzywającym Polaków do jednoczenia ziem polskich i do tworzenia Polski. Mówił o doniosłości tego wydarzenia dla narodu polskiego. Radni wysłuchali jego słów, stojąc, po czym uchwalili wysłanie do Warszawy, do Rady Regencyjnej, depechy ze słowami uznania, czci i hołdu dla niej⁴.

Zapewne na wymienionym posiedzeniu Rady Miejskiej członkowie jej dyskutowali o sprawach kraju i niepodległości, bo wówczas nie omawiali niczego więcej. Na następnym zebraniu mówili już tylko o rzeczach codziennych, o opłatach, potrzebach, zasiłkach.

Uznanie przez kolbuszowskich radnych miejskich Rady Regencyjnej za naczelną, na razie, władzę polską, oznaczało uznanie przez kolbuszowian, przynależności do zjednoczonej i wolnej Polski. W protokołach Rady Powiatowej nie ma takiego zapisu, ale na pewno i ta Rada postąpiła w ten sam sposób. Wiadomo, że dr Jan Hupka, marszałek powiatu, zorganizował w Kolbuszowej, w dniu 27 października 1918 roku pierwszą, wielką, wolną manifestację patriotyczną, inaugurującą tutaj niepodległą Polskę. Na rynku zebrał się olbrzymi tłum ludzi. Biły dzwony kościelne. Przemawiali - Jan Hupka, dr Kazimierz Czarny, Marcin Osiniak, który wiele zrobił, w sierpniu 1914 roku, dla utrzymania tutejszego oddziału ochotników do Legionów i Jan Piechota z Trzęsówki. Mówili, że nareszcie zostały spełnione marzenia Polaków, przyszedł kres ich niewoli, że powstaje wolne i niepodległe Państwo Polskie, a w odrodzonym Sejmie zasiądą przedstawiciele wszystkich klas społecznych i urządzi to Państwo, byt jego mieszkańców zostanie polepszony i wszystko idzie ku dobremu. Potem śpiewano patriotyczne pieśni i jak zapisał Jan Hupka w pamiętniku, zebrany tłum spokojnie rozszedł się do domów.

Dr Jan Hupka jakby bał się czy tak będzie, albowiem wśród biedoty wiejskiej, nie tyle w powiecie kolbuszowskim, rodził się ruch rewolucyjny. Jan Hupka pisze we wspomnieniach, że po lasach biwakowały wtedy "zielone oddziały", złożone ze zdemoralizowanych, byłych żołnierzy austriackich, oddziały partyzanckie, dopuszczające się gwałtów i nadużyć. W Galicji Środkowej, leżącej w widłach Wisłoki i Sanu, wśród ludności wiejskiej i drobnomieszczaństwa, panowały wielka nędza i epidemie chorób zakaźnych. Występował głód, jak pisze dr Hupka i przysłał ludziom Polskę. Przysłał ją wielu ludziom i czynił ich podatnym na hasła komunistyczne, napływające z Rosji. Przyjmowali je niektórzy Polacy. Także synowie chłopscy.

Wśród osób przemawiających na kolbuszowskiej manifestacji z dnia 27 października 1918 roku znajdował się dr Kazimierz Czarny, który pełnił od 1909 roku obowiązki naczelnika miejscowego Sądu. Urodził się on w 1872 roku w Sidzinie na Podkarpaciu, w rodzinie chłopskiej, uzyskał wykształcenie średnie i wyższe, został doktorem prawa, a pewnie w czasie studiów poznał ideologię socjalistyczną i ludową i został jej zwolennikiem. Tak stwierdził jego syn Jerzy, żyjący jeszcze w chwili powstawania niniejszej pracy w Katowicach. Dr Czarny był człowiekiem bardzo aktywnym, impulsywnym. Pragnął odzyskania niepodległości przez Polskę i w sierpniu 1914 roku chciał organizować, w Kolbuszowej, Legiony Polskie. Musiał jednak wtedy ustąpić tę funkcję Janowi Hupce, mar-

4. Protokoły kolbuszowskiej Rady Miejskiej z 1918r.

szalkowi powiatu. Jerzy Czarny, syn Kazimierza twierdził, że jego ojciec prenumerował przed wojną pisma socjalistyczne i ludowe, że znał on i utrzymywał kontakt z Tomaszem Dąbalem, z tym, najpierw socjalistą, a potem komunistą, spod Tarnobrzegu, późniejszym twórcą "republiki tarnobrzeszkiej", z księdzem Eugeniuszem Okoniem, demagogiem i radykalizującym ludowcem, dwadzieścia lat młodszym od Kazimierza Czarnego, który był w 1913 roku, wikariuszem w Majdanie, w powiecie kolbuszowskim, a w 1918 roku został współtwórcą "republiki tarnobrzeszkiej" oraz z lewicowymi ludowcami z Kolbuszowej, a to z Janem Bielakiem i Józefem Decem oraz z Janem Ożogiem z Sokołowa.

Jan Bielak urodził się w 1886 roku, także na Podkarpaciu.

Był w latach 1910-1915 nauczycielem w Szkole Męskiej w Kolbuszowej. Miał wtedy tutaj, organizować Drużyny Bartoszwowe. W 1914 roku przystąpił do ruchu legionowego, ale za pewne niepowodzenie w nim, został przeniesiony w 1915 roku do pracy w Siedlance pod Kolbuszową.⁵

Józef Dec urodził się w 1893 roku w Kolbuszowej jako jedno z dzieci Stanisława i Karoliny z Osiniaków. Stanisław dzierżawił cegielnię Jerzego Marii Tysszkiewicza. Józef rozpoczął przed wojną studia prawnicze w Krakowie, był w 1914 roku, ochotnikiem do Legionu Wschodniego, po jego rozwiązaniu zrezygnował z Legionów, a w dalszych wojennych latach pracował w sklepie tytoniowym, (nazywanym wtedy trafiką), bogatego, kolbuszowskiego Żyda Geldzahlera.

Jan Ożóg, urodzony w 1874 roku, był kowalem i ludowcem z Sokołowa. Ci czterej działacze tworzyli, w listopadzie 1918 roku, grupę, która chciała utworzyć tutaj, w Kolbuszowej, a zapewne i w powiecie kolbuszowskim, nie Polskę obszarniczo - burżuazyjną, ale Polskę ludową, socjalistyczną czy komunistyczną. Przewodził tej grupie Kazimierz Czarny, naczelnik Sądu, mający powiązania z Tomaszem Dąbalem. I właśnie dr Kazimierz Czarny oraz jego przyjaciele podjęli w Kolbuszowej, w dniu 2 czy 3 listopada, w chwili tworzenia przez innych kolbuszowian władzy polskiej, walkę o władzę dla ludzi biednych z miasta i z powiatu, o władzę, która pozwoliłaby im zmienić u progu odrodzonej Polski, jej ustrój gospodarczo - społeczny, w duchu, jak uważali, sprawiedliwości społecznej. Dr Jan Hupka, obrońca ustroju obszarniczo - burżuazyjnego, był ich wielkim przeciwnikiem. Śledził ich poczynania i starał się o ich upadek. Wspominał o nich w pamiętniku. I wtedy jemu dane było osiągnięcie zwycięstwa. Jest interesującym, co myślał dr Kazimierz Czarny, kiedy przemawiał na wielkiej, pierwszej polskiej manifestacji patriotycznej w Kolbuszowej, zorganizowanej w dniu 27 października 1918 roku na kolbuszowskim rynku. Może już wtedy starał się wysunąć na przywódcę miejscowej biedoty, rozpocząć działanie reformatora społecznego, dzielącego pańskie i księżę folwarki oraz lasy pomiędzy bezrolnych chłopów, a może i mieszczan.

Dr Jan Hupka mieszkał w swoim pałacyku w Niwiskach i nie codziennie przyjeżdżał do Kolbuszowej. Był w niej w dniu 2 listopada i widział wiszące już Białe Orły zamiast czarnych i rozmawiał ze starostą. Marszałek powiatu nie interesował się jednak wszystkimi szczegółami. Tych szczegółów więcej opowiedział autorce tych słów, p. Edward Winiarski, znany niegdyś kolbuszowianin, syn Walentego, handlującego bydłem rzeźnym, nawet z kupcami z Wiednia.

Edward Winiarski żył w latach 1892 - 1983. W młodości chodził do gimnazjum i parę lat przed I wojną światową, spędził we Wiedniu, pracując w biurze polskiej, tamtejszej spółki, w której jego ojciec miał swój udział. W pań-

5. Patrz aneks z pracy "Tryptyk Legionowy".

stwie austriackim kulturalni ludzie mieli obowiązek żyć w ukłonach i uśmiechach i tę zasadę p. Edward miał już wrodzoną. W czasie wojny był podoficerem w armii tego państwa, biorąc udział w walkach na różnych frontach. Wcale nie przejmował się interesami swojego cesarza, myślał o oszczędzaniu swojego życia i zdrowia, o udawaniu chorego i uzyskiwaniu urlopów. I właśnie był na urlopie w Kolbuszowej, w rodzinnym domu, w końcu października 1918 roku, kiedy to miała miejsce agonía armii i monarchii austriackiej. Edward Winiarski należał do tych młodych mężczyzn, którzy organizowali władzę polską w Kolbuszowej.

Opowiadał chętnym słuchaczom, w swoich starszych latach, że gdy przyjechał do domu na urlop, z frontu włoskiego, pod koniec października 1918 roku, władzę austriacką reprezentowali wtedy w Kolbuszowej, oficerowie, chyba Austriacy, Herman i Tichy, komendant i zastępca komendanta posterunku żandarmerii, a w koszarach wojskowych na Kłodniczówce, podkolbuszowskim folwarku Jerzego Marii hr. Tyszkiewicza, gdzie do wojny stacjonował szwadron huzarów, znajdował się oddział jakichś "Hochmajstrów", wojskowych specjalistów. Inni żandarmi, poza Hermanem i Tichym byli Polakami. Wyróżniał się spośród nich polskim patriotyzmem, wachmistrz Zygmunt Piotrowski, przybysz do Kolbuszowej, myślący o tworzeniu Polski. Takich "urlopników", jak Edward Winiarski, było wtedy tutaj, najpierw kilkudziesięciu, a potem, na początku listopada, więcej. Jan Hupka nazywa ich w swoim pamiętniku dezertarami. Dezertarami z armii austriackiej. Zygmunt Piotrowski widział w nich budowniczych władzy polskiej. Skupiał ich jeszcze przed abdykacją cesarza austriackiego, mówił, że Austria dogorywa, że oni nie mogą wracać do armii, że będą tworzyć własną, polską. Na razie niech przygotowują w ukryciu Białe Orły, którymi zastąpią w odpowiedniej chwili orły austriackie. Mieli także stworzyć milicję, utrzymującą porządek do czasu powołania przez rząd polski policji.

Edward Winiarski mówił, że wśród tych urlopników byli, oprócz niego i jego brata Mieczysława, Waclaw Boroński, były ochotnik do Legionu Wschodniego, Walerian Kaczanowski, Walerian Rogotowicz, Aleksander Rzepka i inni. Oni to na polecenie Zygmunta Piotrowskiego, weszli rano dnia 2 listopada 1918 roku, do posterunku żandarmerii, znajdującego się przy kolbuszowskim rynku (w budynku, (zajmowanym dziś przez sklep "Delikatesy"), rozbroili komendantów, Hermana i Tichego, oraz innych żandarmów, a wśród nich i Zygmunta Piotrowskiego, zrzucili z pomieszczenia orła austriackiego i umieścili na jego miejsce Orła polskiego. Potem usunęli czarne orły z innych budynków urzędowych i przystąpili do organizowania własnej milicji. Edward Winiarski został uznany, przez kolegów jej tymczasowym komendantem. Zaraz pojechał furmanką do Rzeszowa, do tamtejszych koszar wojskowych, znajdujących się przy ulicy Jana Henryka Dąbrowskiego, żeby uzyskać trochę broni dla milicjantów. Dostał ją, przywiózł do Kolbuszowej, a uzbrojeni milicjanci pojechali do Majdanu, Niwisk, Raniżowa, Sokołowa i jeszcze innych miejscowości powiatu, żeby pomagać rozbrajać tamtejsze posterunki żandarmerii, tworzyć polską milicję, nazwaną także Strażą Bezpieczeństwa i budować, według swoich możliwości Polskę. Ale Polskę przesłaniały wielu biednym ludziom, zwłaszcza ze wsi, bieda i pragnienie posiadania różnych dóbr materialnych. Zapisał to dr Jan Hupka w swoich wspomnieniach. I ludzie ci, zamiast myśleć o niej, rzucali się, przychodząc do miast, na rabunek żydowskich sklepów i łakomie spoglądali na ziemiańskie dwory i folwarki.

Edward Winiarski nie wspominał, czy wśród młodych osób, obalających w Kolbuszowej w dniu 2.X. 1918 roku władzę austriacką, znajdował się dr Kazi-

mierz Czarny. Mieszkał on tuż obok rynku, w domku - dworku, nazywanym mandateria, który stał w ogrodzie, należącym dzisiaj do dziecięcego Żłobka. Wspomniano już, że człowiek ten, o poglądach socjalistycznych, mający kontakty z działaczami rewolucyjnymi, takimi jak Tomasz Dąbał i ks. Okoń, był przeciwnikiem istnienia Polski obszarniczo - burżuazyjnej. Chciał tworzyć Polskę ludową, robotniczo - chłopską.

Dr Jan Hupka pisze w tym pamiętniku, pod datą 4. XI. 1918 roku, że dr Kazimierz Czarny wykorzystał, dzień czy dwa dni wcześniej, chwilową nieobecność kolbuszowskiego starosty, zwołał "zgromadzenie mieszczańskich i chłopskich szumowin", dokonał wyboru jakiejś rady, chyba rady powiatowej, stanął na jej czele, ogłosił, że obejmuje władzę w powiecie, udał się, na czele "szumowin", do koszar żandarmerii skonfiskował żandarmom broń i mundury. Jan Hupka nazywa radę K. Czarnego "sowietem" i dodał, że po rozbiciu żandarmerii, tłumy chłopów, nadciągające z okolicznych wsi, mężczyzn, kobiet, a najwięcej niedorośtków, rzuciły się na rabunek żydowskich sklepów. Dziedzic z Niwisk nie żałował Żydów, gdyż oni rozpowszechniali złośliwe wiadomości, że razem z Polską powróci chłopom pańszczyzna, agitowali przeciwko dworom, księżom i inteligentom⁶, ale chciał porządku w powiecie, uznawał za władzę polską warszawską Radę Regencyjną, a krakowską PKL miał za władzę "samozwańczą i buntowniczą". Obserwował sytuację w Kolbuszowej, był w ciągłym kontakcie ze starostą powiatowym, dążył do obalenia "sowietu" drą Czarnego i do zwołania Rady Powiatowej w jej przedwojennym składzie, jako właściwego organu samorządowego.

W dniu 3 listopada Jan Hupka zapisał, że do Kolbuszowej powrócił już starostą, ogłosił się polskim starostą i mianował komendantem milicji, którą nazywał żandarmerią, porucznika Zapalę, pewnie bratanka ks. Melchiora Zapały, proboszcza z Cmolasu. Starosta Kazimierz Jaworczykowski, mówił J. Hupce, że dostaje zarządzanie z dwóch ośrodków, jeszcze z dawnego Namiestnictwa we Lwowie i z PKL w Krakowie. J. Hupka pisze, że milicja - żandarmeria liczyła czterdziestu mężczyzn, byłych austriackich wojskowych. Było wśród nich kilku legionistów, ale marszałek powiatowy nie podał ich nazwisk.

Starosta i żandarmi nie mogli jeszcze przeszkodzić rabunkom. Żydzi poukrywali się w mieszkaniach znajdujących się na tyłach sklepów, które miały wejście od rynku i innych ulic. Rabujący wyrzucali towary na ulice, dzielili pomiędzy siebie i niekiedy ładowali je na stojące furmanki. Jan Hupka namawiał starostę, żeby ogłosił rozwiązanie "sowietu" Kazimierza Czarnego. Starosta jednak czekał jeszcze na wzmocnienie się żandarmerii. Napisał tylko skargę na sędziego do krakowskiego Urzędu Apelacji⁷. Urząd ten podlegał z pewnością, Polskiej Komisji Likwidacyjnej, ale w Komisji tej działali ludzie o różnych poglądach. Wincenty Witos i Ignacy Daszyński, jej przewodniczący oraz płk Bolesław Roja; dowódca wojska, mieli poglądy lewicowe i jak już nieraz podano, chcieli, żeby powstająca Polska była Polską Ludową. Byli jednak i członkowie Komisji o poglądach konserwatywnych, nie dążących do zmian.

Nie dążył także do rewolucyjnych przemian ogół mieszkańców Kolbuszowej i trzech pozostałych miast powiatu. Toteż, gdy wkrótce po 31 listopada przybyli do Kolbuszowej podporucznicy: Batko i Konopka, jako wysłannicy płka. B. Roji,

6. Jan Hupka, op. cit.

7. Tamże.

dla organizowania milicji⁸, członkowie istniejącej już milicji nie przyjęli ich z radością i nic nie słysząc o ich kolbuszowskiej działalności. Podobno *zaraz* wyjechali z naszego miasta. Jan Hupka podaje, że starosta Jaworczykowski polecił w dniu 5 listopada, organizowanie milicji w Kolbuszowej porucznikowi Zapale. Wtedy ogłosił on także, że rada stworzona przez sędziego drą Kazimierza Czarnego jest nielegalna i ma zostać rozwiązana. Wezwał również do miasta oddział wojska z Rzeszowa. Potem, w dniu 9 listopada ogłosił rozwiązanie tej rady. "Sowiet" drą Czarnego musiał być słaby i został rozwiązany, chociaż dr Czarny na wiadomość o nakazie rozwiązania go, pojechał ze swoimi najbliższymi współpracownikami, Józefem Decem i Janem Ożogiem, ze skargą do Wydziału Administracyjnego Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Dr J. Hupka pisze, że pojechał za nimi torpedować ich poczynania. On miał wszędzie szersze znajomości i uzyskał w Komisji zapewnienie, że dr Kazimierz Czarny nie zostanie komisarzem Komisji Likwidacyjnej w Kolbuszowej. Tymczasem starosta Jaworczykowski zabronił mieszkańcom powiatu kolbuszowskiego odbywania jakichkolwiek zgromadzeń, nakazał, żeby ludzie ze wsi, przychodzący do Kolbuszowej posiadali przepustki od swoich wójtów i zażądał od władz drą K. Czarnego jego przeniesienia. W ten sposób starosta kolbuszowski, konserwatysta, ściśle współpracujący z dr Janem Hupka, mającym takie same poglądy, hamował w swoim powiecie, w chwili narodzin wolnej Polski, mogący powstać, ludowy ruch rewolucyjny.

W listopadzie 1918 r. nie powstał w powiecie kolbuszowskim, rewolucyjny, antyziemiański ruch chłopski. Ruch taki wzniesili wtedy w powiecie tarnobrzeskim sąsiadującym z powiatem kolbuszowskim od północy, Tomasz Dąbał i ks. Eugeniusz Okoń, dobrzy znajomi kolbuszowskiego drą Kazimierza Czarnego, zwolennicy rewolucyjnego przeobrażenia polskiego ustroju gospodarczego w interesie chłopów i robotników. Ruch ten przeszedł do historii pod nazwą "republiki tarnobrzeskiej". Był to ruch skierowany przeciwko ówczesnym, burżuazyjno-demokratycznym władzom powiatowym i miejskim miasta Tarnobrzega, chcący tworzyć Polskę ludową, chłopską i robotniczą. Ani w Pamiętniku drą Jana Hupki, ani w żadnym z dokumentów, pozostałych z tamtego czasu, nie zostało napisane, żeby istniały kontakty pomiędzy kolbuszowskim starostą, albo kimkolwiek z Kolbuszowej a Tomaszem Dąbałem, twórcą "republiki tarnobrzeskiej". Jan Hupka w ogóle nie wspomina o tym ruchu, a jednak w Polsce Ludowej, z lat 1944-1989, rządzonej *przez* komunistów, różni komunistyczni, regionalni historycy głosili i pisali, że - powiat kolbuszowski należał do "republiki tarnobrzeskiej". Maciej Skowroński w książeczce pod tytułem "Kolbuszowa i okolice", wydanej w 1964r. podaje, że miasto Kolbuszowa zostało wyzwolone z niewoli austriackiej już w dniu 27 października, "aby w miesiąc później, w listopadzie 1918 r., wziąć, wraz z powiatem, udział w radykalnym ruchu chłopskim, tzw. republice tarnobrzeskiej"⁹.

Nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że miasto Kolbuszowa i powiat kolbuszowski brały udział w radykalnym ruchu chłopskim nazwanym "republiką tarnobrzeską", żeby należały do tej republiki, której nazwa została stworzona, ironicznie, przez jej przeciwników w II Rzeczypospolitej. Powiat kolbuszowski nie należał do tego ruchu, chociaż niektórzy chłopci z tego powiatu, biedni chłopci z Majdańszczyzny i z Raniżowszczyzny, mieszkający blisko ziem powiatu tarno-

8. Wspomniano o tym w gazecie "Wiadomości Kolbuszowskie", wydanej w II Rzeczypospolitej.

9. Maciej Skowroński, Kolbuszowa i okolice, Warszawa 1964, s. 46-47.

brzeskiego, chodzili na wiece, organizowane w Tarnobrzegu przez Tomasza Dąbala i ks. Okonia¹⁰, a Jan Sudoł, rolnik ze wsi Lipnica, leżącej niedaleko od Kolbuszowej, dzisiaj w gminie Dziko wiec, był podobno wybrany na członka Komitetu Rewolucyjnego, "sowietu", utworzonego przez Tomasza Dąbala gdzieś koło Tarnobrzegu. Rada ta rywalizowała o władzę w powiecie tarnobrzesckim z tarnobrzesckim starostą Janem Bochniakiem, będącym również przewodniczącym tamtejszej Rady Powiatowej i z Radą Miejską. Dzieje tego ruchu, przedstawione zostały najszerzej, w Polsce Ludowej, w pracy pod tytułem "Republika Tarnobrzescka w świetle faktów i dokumentów", wydanej w Tarnobrzegu w 1982r.

Tomasz Dąbal przybył do Tarnobrzegu, pewnie przez Kraków, pierwszego czy drugiego dnia listopada 1918r., zgłosił się do starosty Bochniaka, mówiąc, że ma polecenie od płka Roji, z Krakowa, organizowania w powiecie tarnobrzesckim, milicji. Starosta Bochniak zgodził się na to. Jerzy Danielewicz w pracy "Republika Tarnobrzescka w świetle faktów i dokumentów" pisze, że w Tarnobrzegu działała wojskowa Komenda Miasta, że T. Dąbal nawiązał z nią kontakt i że ona poleciła T. Dąbalowi tworzyć milicję w czterech powiatach, w powiecie tarnobrzesckim, kolbuszowskim, mieleckim i niskim. Była to pewnie komenda z czasów austriackich i z pewnością nie miała prawa rozciągania działalności T. Dąbala na cztery powiaty. Ale w tamtym czasie, wiele osób robiło, co chciało.

Tomasz Dąbal zaraz tworzył milicję we wsiach w powiecie tarnobrzesckim i zaraz powołał także do życia Komitet Rewolucyjny, złożony z chłopów oraz z kilku inteligentów, pracowników tamtejszych folwarków Tarnowskich z Tarnobrzegu, Lubomirskich z Rozwadowa i innych. Głosił rewolucyjne hasła podziału ziemi z folwarków pomiędzy bezrolnych chłopów, oddania im rządów, wybierania księży po kościołach i t.p. Do swojej milicji także wciągał biedaków. Gdy starosta Bochniak zorientował się w sytuacji, utworzył w Tarnobrzegu, powiatowy Komitet Samoobrony i wezwał oddziały wojska z Dębicy oraz Krakowa. Wnet doszło do starcia pomiędzy tym wojskiem, a chłopami, wiecującymi na tarnobrzesckim rynku. Pierwszy wiec zorganizował T. Dąbal, na tym rynku, pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, w dniu 6.XL, w czasie, gdy w pobliskim kościele odbywało się nabożeństwo, ufundowane przez starostę Bochniaka, na podziękowanie za uwolnienie z niewoli ziemi tarnobrzesckiej. Przemawiający ks. Okoń zapowiadał "ogólną rzeź i rozlew krwi". Na ten wiec i na następne zbierały

10. Tomasz Dąbal urodził się w 1890r. we wsi Sobów w powiecie tarnobrzesckim, w rodzinie chłopskiej. Ojciec jego był również cieślą. Widocznie nieźle zarabiał, skoro syn Tomasz ukończył gimnazjum w Dębicy czy w Rzeszowie, potem, od roku 1909, studiował, najpierw prawo, potem medycynę we Wiedniu. W 1914r. został zabrany do wojska austriackiego. Ukończył kurs oficerski, brał udział w walkach, a w 1917r. został przeniesiony do 3 Pułku Legionów Polskich w stopniu porucznika. Tomasz Dąbal był od 1909r. członkiem PSL, ale w czasie studiów stał się zwolennikiem ideologii socjalistycznej i komunistycznej. Za szerzenie tych ideologii w wojsku został, w 1918r., aresztowany i osadzony w więzieniu w Undine na Węgrzech. Uwolniony, po rozpadzie monarchii austriackiej, przyjechał do Sobowa i Tarnobrzegu i podjął działalność rewolucyjną, dążąc do przeprowadzenia w Polsce reform gospodarczo-społecznych na wzór Rosji Sowieckiej. W latach 1919-1921 był posłem do Sejmu Ustawodawczego. Jako poseł wstąpił, w 1920r., do KPRP i stworzył w Sejmie, razem z posłem Stanisławem Łańcuckim, komunistyczną frakcję poselską. Pod koniec 1921r. został pozbawiony mandatu, aresztowany i skazany na sześć lat więzienia. W dwa lata później wyjechał, w ramach wymiany więźniów politycznych, do Rosji. Pracował tam w Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej, potem jako wiceprzewodniczący Międzynarodówki Chłopskiej. Publikował artykuły o tematyce agrarnej. Nieślusnie oskarżony o wrogość dla komunizmu, aresztowany w 1937r., w następnym roku został rozstrzelany, chyba w Moskwie. Życiorys Tomasza Dąbala podają Stanisław Lato i Zdzisława Trawińska w pracy "Republika Tarnobrzescka w świetle faktów i dokumentów".

Eugeniusz Okoń, prawie rówieśnik T. Dąbala, urodził się w Radomyślu nad Sanem, w powiecie tarnobrzesckim, w rodzinie rzemieślniczej. Skończył Seminarium Duchowne w Przemyślu i pracował jako wikariusz. W 1913r. był wikariuszem w Majdanie, w powiecie kolbuszowskim. Został zwolennikiem i członkiem PSL-Lewicy i wciągał do niej biednych chłopów. Władze kościelne suspendowały go. On w listopadzie 1918r. nawiązał współpracę z Tomaszem Dąbałem. W 1919r. został posłem do Sejmu Ustawodawczego. Z czasem porzucił ideologię ludową i przystał do Narodowej Demokracji. Pełny jego życiorys znajduje się w Polskim Słowniku Biograficznym.

się wielkie tłumy chłopów. Doszło do starć chłopów z wojskiem. Padali zabici i ranni. Chłopi rzucili się na rabunek folwarków. Ale Komitet Rewolucyjny istniał niedługo, bo kiedy Józef Piłsudski objął stanowisko Naczelnika Państwa, gdy ogłoszono wybory do Sejmu Ustawodawczego, Tomasz Dąbal, ks. Okoń, Jan Sudoł i inni członkowie Komitetu Rewolucyjnego zapragnęli być posłami. Podjęli prowadzenie kampanii wyborczych, agitując według swoich przekonań. Władze w Warszawie przygotowując wybory do Sejmu, dzieląc kraj na okręgi wyborcze, połączyły powiaty - kolbuszowski, mielecki, nizański i tarnobrzeski w jeden okręg, Okręg Wyborczy numer 44. Może na tej podstawie później głoszono, że powiat kolbuszowski należał do "republiki tarnobrzeskiej".

Jeszcze raz należy podkreślić, że ani miasto Kolbuszowa ani cały powiat kolbuszowski nie należały, w końcu 1918r. i później do rewolucyjnego ruchu chłopskiego z powiatu tarnobrzeskiego, nazwanego "Republiką tarnobrzeską". Ogół jego mieszkańców był przeciwny ruchom rewolucyjnym. Cieszył się z powstającej Polski i liczył na poprawę w niej swojego bytu. Ale i ta część, nie stanowiąca ogółu była duża i pokazała się w całej okazałości na wiosnę 1919 r., zwracając się radykalnie, na razie przeciwko Żydom. Będzie o tym mowa poniżej.

Wiadomo, że Józef Piłsudski objąwszy w dniu 11 listopada 1918r. dowództwo nad Wojskiem Polskim, a w trzy dni później stanowisko Naczelnika Państwa, ogłosił wybory do Sejmu. W Kolbuszowej starosta Jaworczykowski i dr Jan Hupka przyjęli z radością te wydarzenia. Hupka poznał Józefa Piłsudskiego w 1914r. i zwrócił na siebie jego uwagę. Miał Piłsudskiego za bohatera narodowego. Sam był posłem do zwołanego Sejmu. Tomasz Dąbal i ks. Okoń prowadzili swoje kampanie wyborcze w powiecie tarnobrzeskim. Tam długo jeszcze trwały ruchy chłopskie i napady na folwarki. Kampanię w powiecie kolbuszowskim prowadził Jan Sudoł i został wybrany posłem. Bardzo się z tego cieszył. Gdy pod koniec życia, po II wojnie światowej napisał wspomnienia, ani słowem nie wspomniał w nich o swojej przynależności, w 1918r., do Komitetu Rewolucyjnego Tomasza Dąbala. Syna wykształcił na księdza.

Tomasz Dąbal, zostawszy posłem, wstąpił w Warszawie do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Przyjeżdżał, w 1919 i w 1920r. do powiatu kolbuszowskiego na wiece sprawozdawcze. Krytykował na nich rządy polskie, a wychwalał działalność bolszewików w Rosji. Pisał i rozpowszechniał antyrządowe ulotki podpisane "niech żyje Lenin". Edward Winiarski opowiadał niegdyś, że gdy Dąbal przyjechał na wiec do Kolbuszowej, grupa młodych, tutejszych mężczyzn zaciągnęła go, po wiecu, do jednej stodoły, poturbowała i zagroziła, że kiedy jeszcze raz tu przyjedzie, to już nie wyjedzie stąd żywy. W 1921r., został pozbawiony mandatu poselskiego i aresztowany. W dwa lata później wyjechał do Rosji Sowieckiej. Błąkał się tam i poznawał na własnej skórze, dobrodziejstwa ustroju, stającego się, według określeń bolszewików - socjalistycznym. W 1938r. został przez bolszewików zamordowany.

Jeszcze w końcu 1918r. stanęła przed patriotami polskimi sprawa walki o ustalenie granic zmartwychwstałej Polski. Walkę tę rozpoczęli Ukraińcy we Lwowie. W Rzeszowie zaraz podjęto organizowanie Kompanii Odsieczy Lwowa, a Kazimierz Jaworczykowski i Jan Hupka prowadzili werbunek do tej Kompanii w powiecie kolbuszowskim. Nikt nie zapisał nazwisk zwerbowanych ochotników i są one dzisiaj nieznane. Wiadomo, że jednym z tych ochotników był Michał Gródecki, syn Władysława, mistrza murarskiego i Karoliny Jabłońskiej. Michał Gródecki przepłacił swój patriotyczny czyn życiem. Dostał się, w okolicy

Lwowa, do niewoli ukraińskiej i w niej zginął. Imię jego i nazwisko znajdują się na "Liście Strat Wojska Polskiego z lat 1919-1920" pod numerem 11028.¹¹

W Kolbuszowej, w dniu 3 stycznia 1919r. dr Jan Hupka zwołał posiedzenie Rady Powiatowej w przedwojennym składzie. Zapisał to w swoim pamiętniku. Było to zakończenie tutejszej walki o władzę, w chwili narodzin II Rzeczypospolitej Polskiej, całkowicie wolnej i niepodległej.

Na wiosnę 1919 roku wybuchły we wschodniej części byłej Galicji Zachodniej potężne i bestialskie, chłopskie ruchy antyżydowskie, przypominające "rzeź i rabację", wznieconą prawie na tym samym terenie, na wiosnę 1846 roku, przez Jakuba Szełę. Zbierały się olbrzymie gromady chłopów, mężczyzn, kobiet i młodzieży, jeździły na furmankach od miasta do miasta uzbrojone w pałki, biły Żydów i rabowały ich sklepy oraz domy. Najście na Kolbuszowę odbyło się we wtorek, w dniu 6 maja i pozostało w pamięci Żydów, którzy je przeżyli oraz w pamięci katolików, jako dzień straszliwej grozy, dzień inspirowany duchem Jakuba Szeli. Ożywiło ono niechęć mieszczan do chłopów, istniejącą od dawna, a zwłaszcza od roku 1846.

W niedawnym czasie przyczyny i przebieg tego ruchu chłopskiego przedstawił Stanisław Czerpak w pracy "Walka o reformę rolną przywódców republiki tarnobrzeskiej i radykalne wystąpienia chłopskie na wsi w 1919 roku". Praca znajduje się w książce "Republika tarnobrzeska" w świetle faktów i dokumentów".

Stanisław Czerpak podaje, że antyżydowski ruch chłopski rozpoczął się w końcu kwietnia 1919 roku, w Gliniku Charzewskim w powiecie strzyżowskim, na południe od Rzeszowa, pod wpływem plotki, o zatrzymaniu w Gliniku przez Żydów, polskiej dziewczyny, w celu dokonania na niej mordu rytualnego. W tamtych czasach Polacy - katolicy wierzyli, że Żydzi, nienawidzący katolików nazywanych "gojami", dodają trochę dziecięcej katolickiej krwi do swoich mac, cienkich placków żytnich, pieczonych na ich Paschę. Nie wiadomo jak to wierzenie powstało, ale było i katolickie matki straszyły nim swoje krnąbrne dzieci. W Gliniku zaszło jakieś zniknięcie dziewczyny i gromada chłopów napadła na domy żydowskie, bijąc a nawet zabijając Żydów, rabując ich domy i sklepy. Bulwersujące te wieści szybko rozchodziły się wśród mieszkańców wsi na szerokich przestrzeniach i wywołały olbrzymie i agresywne, niezmiernie okrutne, akcje chłopskie. Począwszy od 1 maja, gromady uzbrojone w pałki, siekiery i widły i tym podobne narzędzia, napadały na domy żydowskie, znajdujące się głównie wokół rynków miast i miasteczek w powiatach - strzyżowskim, rzeszowskim, kolbuszowskim, mieleckim i tarnobrzeskim, dokonując pogromów i wielkich rabunków.

W powiecie kolbuszowskim pierwszego najścia dokonali chłopci w dniu 3 maja 1919 roku, w miasteczku Raniszów. Rzucili się na Żydów, stanowiących połowę mieszkańców tej miejscowości, jednego zabili, kilkunastu zranili, zdemolowali i okradli 25 ich domów. 5 maja, w poniedziałek, dzień targowy, "ćma" chłopska nadeszła na Majdan, nazywany dzisiaj Królewskim. Tutaj sześciu żandarmów próbowało im przeszkodzić w bestialskim dziele, ale chłopci jednego z nich zabili, resztę rozbroili i zrobili wszystko, co chcieli. W tym dniu przestraszony starosta kolbuszowski, bojąc się napadu na Kolbuszowę, wezwał do niej oddział wojska z Rzeszowa. Następnego dnia, 6 maja, w dzień targowy, gromady, liczące setki, czy nawet tysiące osób z różnych wsi, ścigały do Kolbuszowej. Byli wśród

11. "Lista Strat Wojska Polskiego" znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej.

nich mężczyźni, posiadający wojskowe karabiny austriackie. Jechały i szły z wszystkich stron, od strony Cmolasu, od Mielca, od strony Weryni - Ranizowa i Sokołowa od Nowej Wsi. Drużyny żołnierskie z przybyłego oddziału, ustawione na rogatkach, usiłowały im przeszkodzić w marszu, ale z tłumów padły do nich strzały. Poległo dwóch żołnierzy i jeden żandarm. Żołnierze także zaczęli strzelać. Zabili trzech chłopów, kilku zranili. Chłopów była jednak masa i żołnierze musieli ustąpić. Pokryli się po domach. Chłopi wdarli się do ulic i do rynku. Rozpoczęli swoje dzieło - napady na sklepy i wyszynki, które były z frontów żydowskich domów. Potem wdzierali się głębiej do tych domów, do mieszkań przeważnie biednych i zaniedbanych. Bili napotkanych Żydów, wybiegających z mieszkań na rynek czy na ulice. Niektórzy chłopi rzucili się na alkohol w wyszynkach i pili go na umór. Kobiety i wyrostki rabowali.

Edward Winiarski był wtedy jeszcze w milicji - policji, stworzonej w listopadzie ubiegłego roku. Po latach opowiadał, że usłyszawszy strzały, opuścił budynek żandarmerii i schronił się na strych w domu Szparów, gdzie było okienko na rynek i trochę patrzył na to, co się na rynku działo. Na dużym placu, wyłożonym kamieniami, leżeli pobici Żydzi, niektórzy zabici, niektórzy udający zabitych, inni ranni. Jakieś grupy Żydów wcześniej schroniły się w mury swojego cmentarza, leżącego poza miastem, od strony Nowej Wsi. Dopadli ich tam chłopi idący z tej wsi i poturbowali. Kolbuszowianie - katolicy, przerażeni pochowali się w swoich domach. Czasem ktoś odważny mieszkający blisko rynku, wyglądął na chwilę. I podobno słyszał, że chłopi krzyczeli, że "dzisiaj biją Żydów, jutro będą bili panów, a pojutrze mieszczanów". Grupy rozjuszonych mężczyzn oblegały posterunek żandarmerii i wdarły się do niedalekiego budynku magistratu, mówiąc, że jest tam poukrywana żywność.

Akcja chłopska w Kolbuszowej 6 maja 1919 roku trwała przez cały, długi w miesiącu maju, dzień. Starosta powiatowy siedział w swoim biurze i wzywał na pomoc oddziały wojskowe z różnych miast. Przybyły one następnego dnia z Rzeszowa i z Krakowa, pod dowództwem, jak mówił Edward Winiarski, oficera Szamoty.

Stanisław Czerpak podaje, że w opisywanym kolbuszowskim dniu grozy, chłopi zabili ośmiu Żydów, a około stu zranili. Wiadomości swoje zaczerpnął ze sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej, wysyłanej z ramienia rządu w maju do okręgu rzeszowskiego w sprawie zbadania zaszłych w nim wydarzeń.

W dniu 7 maja, gdy do Kolbuszowej przybyły oddziały wojskowe, starosta ogłosił nakaz oddawania przez chłopów zabranych *rzeczy*. Wojskowi wraz z żandarmami rozpoczęli pacyfikację domów chłopskich, osób znanych Żydom i wskazywanych przez nich, aresztowanie mężczyzn z tych domów. Wśród aresztowanych był Jakub Wilk z Nowej Wsi, o którym mówiono, że bestialsko bił Żydów, zgromadzonych na ich cmentarzu. Jan, syn Jakuba zginął od strzałów wojskowych na początku tragicznych wydarzeń. Jedni wojskowi, jak podano pacyfikowali wieś, inni zrobili w Kolbuszowej sąd nad aresztowanymi. Postawili szubienicę na łące, znajdującej się przy wejściu do Kolbuszowej od strony ulicy Rzeszowskiej, powstałej na miejscu dawnego stawu, który przylegał do dużego mostu na naszej *rzeczce* Nil. Powiesili na tej szubienicy tylko Jakuba Wilka. Innych osądzonych wcielono do karnych kompanii Wojska Polskiego.

Dzień 6 maja 1919 roku, zapadł głęboko w pamięć żydowskich i katolickich mieszkańców Kolbuszowej. Wspominali go później *przez całe lata ze zgrozą*. Robią to do dzisiaj Żydzi z tego miasta, którym udało się przeżyć II wojnę światową i mieszkają w USA. U większości kolbuszowian - katolików inteligen-

tów i godnych mieszczan, pogłębił on, jak już wspomniano wrogi stosunek do mieszkańców wsi, uznawanych za bardzo skłonnych do zabójstw i złodziejstwa.

Tak to, w 1918 roku i jeszcze później, w chwili narodzin II Rzeczypospolitej, chleb i inne, prozaiczne sprawy dnia codziennego, przesłaniały wielu biednym Polakom, sprawy ich własnego, cudem odrodzonego państwa. A w tym samym czasie niektórzy synowie tych właśnie biednych Polaków oraz synowie innych polskich klas społecznych, służyli obowiązkowo, albo ochotniczo w szeregach Wojska Polskiego i brali udział w walkach o ustalenie granic organizującej się Rzeczypospolitej. Wkrótce, bo już w lecie 1920 r., wypadło im bronić tej Rzeczypospolitej, przed groźnym najazdem bolszewickim. Najazdem przyspieszonym przez najlepsze dążenie patriotów polskich.

I Rzeczypospolita była federacją, związkami Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W XVI w. Litwa oddała Polsce większość ziem byłej Rusi, Kijowszczyznę, Wołyń i Podole, tak, że Polska sięgała od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego, ale musiała bronić przed Moskwą swe ziemie.

Zachodnie i północne granice II Rzeczypospolitej Polskiej zostały ustalone na konferencji pokojowej państw zachodnich i Niemiec, w roku 1919, w podparyskim Wersalu. Przywódcy Francji i Wielkiej Brytanii nie byli niestety, przychylni Polsce. Myśleli tylko o swoich interesach, a nawet i o interesach pokonanych Niemiec. Nie chcieli ich osłabiać, uważając, że będą one broniły ich kraje przed ekspansją Rosji Sowieckiej. Niektóre odcinki polskich granic, ustanowionych w Wersalu, były krzywdzące dla Polski i patrioci polscy musieli podjąć walkę o ich zmianę. Wywołali na przykład w latach 1919-1921 trzy powstania na Górnym Śląsku.

Przywódcy państw zachodnich nie zajmowali się sprawami polskiej granicy wschodniej. Ustalenie jej pozostawili zainteresowanym stronom. A sprawa ta była niezmiernie ciężka. Scierały się w niej bowiem polskie uczucia, tradycje i interesy z uczuciami i interesami Litwinów, Ukraińców i Rosjan. Józef Piłsudski, bojownik o wolną Polskę, inni działacze polityczni i cała masa Polaków, sądzili, że Polska zniszczona przez bezprawne rozbiory, odrodzi się w granicach przedrozbiorowych, że znowu będzie sięgała od morza do morza. Widząc narodowe państwowotwórcze dążenia Litwinów i Rusinów, Ukraińców, J. Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego, powziął plan stworzenia federacji trzech republik burżuazyjno - demokratycznych, Polski, Litwy i Ukrainy. Tereny tych trzech państw tworzyły I Rzeczypospolitą Polską. Dla wykonania tych planów, których realizacja byłaby czymś bardzo dobrym dla Polski, zdecydował się na podjęcie w 1919 roku wojen z Rosją Sowiecką, nie żałując trudu i krwi Polaków. Bardzo zastanawiające jest to, że słabe, świeżo odrodzone Państwo Polskie znalazło siły i środki materialne do walki ze zrewolucjonizowaną, ale przecież potężną Rosją. W czasie wojny w lecie 1920 roku, Rosja bolszewicka śmiertelnie zagroziła polskiej niepodległości. Ale to niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Nie powiodła się tylko sprawa utworzenia federacji trzech sąsiednich narodów i państw, które miały tak długą, wspólną przeszłość.

Niepodległa Litwa, utworzona w listopadzie 1918 roku nie posiadała Ziemi Wileńskiej, gdyż po wycofaniu się z niej Niemców, opanowały ją wojska rosyjskie, do których wstąpiło wielu dawnych carskich oficerów, pragnących odbudowania przedwojennej Wielkiej Rosji. Chcieli tego i komunistyczni przywódcy tego kraju. Mieli plany rozszerzenia w Europie swojej rewolucji i władzy. Na razie zwalczali głównie kontrewolucję u siebie, walczyli o utrzymanie przy Rosji Ukrainy Kijowskiej.

Na wiosnę 1919 roku, Józef Piłsudski podjął wojnę z Rosją Sowiecką w celu zdobycia Ziemi Wileńskiej. Unia Litwy z Polską była pragnieniem prawie całego jego życia. Gdy Wojsko Polskie, dowodzone przez gen. Edwarda Śmigłego - Rydza, zdobyło Wileńszczyznę, wypchnęło z niej Rosjan, Naczelnik Polski, który zapłakał ze wzruszenia na nabożeństwie dziękczynnym w wileńskiej katedrze, zaofiarował Litwie mającej stolicę w Kownie, unię z Polską. Litwini nie przyjęli oferty. Wtedy J. Piłsudski zwrócił się ku Ukrainie, ziemiom dawnej Rusi Kijowskiej, które niegdyś należały do I Rzeczypospolitej Polskiej. Na Ukrainie Kijowskiej walczyli ze sobą członkowie dwóch przeciwnych ugrupowań - ugrupowania burżuazyjnego i ugrupowania komunistycznego. Ukraińcy o poglądach burżuazyjnych chcieli stworzyć niepodległą Ukrainę ze stolicą w Kijowie. Ogłosili tę Ukrainę w listopadzie 1918 roku jako Ukraińską Republikę Ludową i powołali do życia Dyrektoriat, najwyższy organ jej władzy. Na czele Dyrektoriatu stanął Semen Petlura, ataman, hetman wojska Republiki. Człowiek ten szukał sojuszu z Polską i zgadzał się na pozostanie przy Polsce ziem Galicji Wschodniej, czyli dawnej Rusi Halickiej. Komuniści chcieli, żeby Ukraina była jedną z Republik Rosji Sowieckiej.

W dniu 21 kwietnia 1920 roku, został podpisany układ pomiędzy rządem polskim i ukraińskim Dyrektoriatem o wspólnej walce przeciwko Rosji.¹² Armia bolszewicka, nazwana oficjalnie Armią Czerwoną rozbiła właśnie kontrewolucyjnego generała Denikina i Semen Petlura sądził, że zaraz zwróci się ona przeciwko Kijowowi. Prosił J. Piłsudskiego o pomoc. Ten wysłał do Kijowa Wojsko Polskie, znowu dowodzone przez gen. Śmigłego - Rydza.

W dniu 7 maja 1920 roku, wojsko polskie i ukraińskie weszło do Kijowa, gdzie S. Petlura powołał rząd Mazepy. Ale ta akcja nie wywołała entuzjazmu Ukraińców, mających uprzedzenia do Polaków. W pierwszych dniach czerwca Armia Czerwona rozpoczęła na Ukrainie ofensywę przeciwko armii polskiej i Semenowi Petlurze. Zostały także zgromadzone wielkie jej siły na Białorusi, w okolicy Mińska. Siły Polaków zostały już wyczerpane. 10 czerwca rozpoczęły odwrót z Kijowa. Wnet odwrót zmienił się w paniczną ucieczkę. Na początku lipca rozpoczęli uderzenie na Wojsko Polskie, będące jeszcze w Mińsku bolszewicy zgrupowani poza Mińskiem, dowodzeni przez Michaiła Tuchaczewskiego. Mieli oni zdobyć Warszawę. Na południu na Lwów, kierowała się konna armia gen. Budionnego. Komunistyczna propaganda głosiła, że po trupie Polski wiedzie bolszewicka droga do rewolucji wszechświatowej. M. Tuchaczewski zażądał od Polski wycofania jej wojska poza Bug, zmniejszenia go z prawie milionowej liczby do 50 tysięcy, oddania Rosji sprzętu zdemobilizowanych oddziałów, zaprzestania produkcji broni i uzyskania eksterytorialności linii kolejowej Wołkowysk - Grajewo. Żądania te niby uznające niepodległą Polskę, tak by ją osłabiły, że stałaby się ona *zaraz* łatwym łupem rewolucji komunistycznej.¹³

Zdobycie Kijowa, na początku maja wywołało wielką radość u większości Polaków. Józefowi Piłsudskiemu wręczono uroczysto w Warszawie buławę marszałkowską. Ale późniejsze walki z bolszewikami, dramatyczne ucieczki polskich żołnierzy i szybkie postępy Sowietów wzbudziły wśród patriotów grozę. Powszechnie zdawano sobie sprawę z tego, że świeżej niepodległości Polski grozi niebezpieczeństwo, że w razie opanowania ziem polskich przez Rosjan, ziemie te staną się częścią Rosji Sowieckiej. Dowiedziano się, że Feliks Dzierżyński, Ju-

12. Wojciech Roszkowski, op. cit. s. 25.

13. Tamże s. 26.

lian Marchlewski i inni komuniści, będący także komunistami rosyjskimi, przebywający w Rosji i pracujący tam na rzecz rewolucji, utworzyli w Białymstoku, po zdobyciu go przez bolszewików, "Polrewkom" czyli Polski Komitet Rewolucyjny, mającym być rządem polskiej republiki sowieckiej. Odezwy Komitetu zapowiadały tworzenie Polski Ludowej. Polski bez obszarników i kapitalistów. Podobnie w Tarnopolu, w byłej Galicji Wschodniej, tamtejsi komuniści zorganizowali Galicyjski Komitet Rewolucyjny, głoszący utworzenie z całej byłej Galicji austriackiej, czyli z południowej Małopolski Galicyjskiej Republiki Radzieckiej. Komitety Rewolucyjne, powstające tam w miastach i wsiach, terrorizowały Polaków. Władze komunistyczne niosły im całe morze cierpień fizycznych i psychicznych.

W obliczu widma komunizmu i utraty uzyskanej niepodległości prawie cały naród polski rzucił się rozpaczliwie do walki. W końcu lipca w bardzo ciężkiej sytuacji, Sejm Ustawodawczy powołał Radę Obrony Państwa, złożoną z przedstawicieli wszystkich ważniejszych partii politycznych. Przewodniczącym tej Rady był marszałek Józef Piłsudski, a jego zastępcą został Wincenty Witos, przywódca PSL "Piast", mianowany także przewodniczącym rządu. Rada Obrony Państwa, Rada Ministrów, duchowni oraz ludzie z innych stanów społecznych i instytucji apelowali do narodu o podjęcie energicznej obrony zagrożonej Ojczyzny. Powoływano mężczyzn do regularnej armii i stworzono osobną Armię Ochotniczą o charakterze pomocniczym wobec armii regularnej. Organizowano wojewódzkie powiatowe i parafialne Komitety Obrony Państwa, a także Fundusz Obrony Narodowej. Patrioci wstępowali do Armii i składali na fundusz swoje najdroższe pamiątki rodzinne, obrączki ślubne, klejnoty. Pewnego poparcia i pomocy udzieliła Polsce Francja. Jednak Niemcy i Czechosłowacja, ciągle wrogo ustosunkowani wobec naszego kraju, utrudniali dopływ niewielkiej nawet pomocy. Rosjanie otaczali już Warszawę i byli pod Lwowem. Józef Piłsudski wybrał jeden z opracowanych planów walki.

Wśród Polaków uczestniczących już w końcu 1918 roku w walkach o Lwów, w walkach o Wileńszczyznę, w Powstaniach Śląskich, a może i w Powstaniu Wielkopolskim, wyprawie do Kijowa i w wojnie obronnej z 1920 roku, brali udział kolbuszowianie. Byli oni oficerami, a najwięcej prostymi żołnierzami, pragnącymi służyć Ojczyźnie. Nie znamy wszystkich ich nazwisk, nazwisk tych, co przeżyli trudy wojenne i tych, co ich nie przeżyli, co oddali Polsce swoje młode życie.

Oficerami służby stałej, wojskowej w II Rzeczypospolitej pochodzenia legionowego, czyli takimi, którzy rozpoczęli służbę w 1914 roku w Legionach Polskich i poszli do Wojska w chwili jego powstania w 1918 roku czy na początku 1919 r, byli: Władysław Ciepeliowski, urodzony w Dzikowcu koło Kolbuszowej, związany w późniejszych latach życia z Sokołowszczyzną, Władysław Michał Dec, z Kolbuszowej, Władysław Grębski z Majdanu, Augustyn Gruszka z Werynii, Karol Hodała z Sokołowa, Jan Maciąg z Hadykówki. Michał Magda z Trzęsówki, Marcin Pasierb, Stanisław Pasierb i Władysław Pasierb, kuzyni, z Sokołowa. Ludwik Piękoś z Sokołowa, Jan Pudełek z Sokołowa, Franciszek Sakowski z Sokołowa, Paweł Sito z Dzikowca. Władysław Wąsowicz z Kolbuszowej Dolnej i Jan Wyrzykowski z Dzikowca. Z wymienionych osób Jan Piękoś, porucznik czy kapitan Władysław Wąsowicz i nie wymieniony dotąd Jan Pasierb z Sokołowa zginęli w działaniach wojennych 1920 r., na Wołyniu. Jan Pasierb był uczniem rzeszowskiego Gimnazjum. Nazwisko jego razem z nazwiskiem Ludwika Piękośa, przedstawia tablica, wykonana w II Rzeczypospolitej, ku pamięci uczniów

Gimnazjum w Rzeszowie, poległych podczas I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, za wolność Polski. Tablica umieszczona jest na ścianie wojskowego kościoła garnizonowego przy ul. Buczka w Rzeszowie. Z wymienionych mężczyzn, byłych legionistów, Augustyn Gruszka doszedł w II Rzeczypospolitej, do stopnia pułkownika, a po II wojnie światowej uzyskał w Londynie, stopień generała. Władysław Ciepiewski, Władysław Michał Dec i Karol Hodała byli we wrześniu 1939 roku podpułkownikami, pozostali doszli do stopnia kapitana.

Oficerem - legionistą w Wojsku Polskim w latach 1919 - 1920 był także Ignacy Dec z Sokołowa, z wykształcenia nauczyciel, późniejszy kierownik szkół. Został on zamordowany w 1940 roku w początkach II wojny światowej, tak jak podpułkownicy Władysław Ciepiewski, Karol Hodała, kapitanowie Jan Maciąg i Paweł Sito i inni oficerowie z powiatu kolbuszowskiego, przez władze bezpieczeństwa Rosji Sowieckiej w ramach zbrodni tych władz, na oficerach polskich, noszącej wspólnie miano - Katynia.

Legionistami - podoficerami w Wojsku Polskim w czasie ustalania granic II Rzeczypospolitej, byli Kazimierz Kaczor z Kolbuszowej Dolnej i Aleksander Łuszczki z Sokołowa. Może byli podoficerami i inni, ale nie są znani. Natomiast wiadomo, że jako prosty żołnierz, podobno był legionistą, został śmiertelnie ranny w walkach pod Warszawą z 1920 roku, Michał Śledziona z Ostrów Tuszowskich. Zmarł w szpitalu wojskowym, co jest odnotowane przy jego metryce chrztu. Wysokie odznaczenie, nadane mu pośmiertnie, nosiła jego matka.

Nieznani są wszyscy kolbuszowianie, oficerowie i podoficerowie byłej armii austriackiej, który przeszli do odrodzonego Wojska Polskiego u zarania jego dziejów. Wiadomo, że wstąpił do niego, na początku 1919 roku w randze porucznika, Jerzy Maria hrabia Tyszkiewicz, potomek właścicieli miasta Kolbuszowa, właściciel kolbuszowskiego majątku ziemskiego, zamieszkały w pałacu w Weryni. Wstąpił w Krakowie do 8 pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego i służył w nim do 1921 roku. W dwadzieścia cztery lata później zmarł jako więzień w Rosji Sowieckiej.

Oficerem w armii austriackiej, a potem pułkownikiem w W. P. był Piękoś o nieznanym imieniu. Takim oficerem chociaż niższym stopniem był Władysław Dec z Sokołowa, major W. P., oficer Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z okresu II wojny światowej, uczestnik walk o Narwik w Norwegii. Sokołowianie bardzo szanują jego pamięć. Nazwali jego nazwiskiem jedną ze swoich ulic.

Podoficerem Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, który służbę wojskową rozpoczął w armii austriackiej, potem zaś przeszedł tułaczy szlak *przez* Bałkany, Odessę i Rumunię, w dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego - był Kazimierz Józef Dudziński. Innym znanym podoficerem służby stałej, pochodzącym także z armii austriackiej, był z Kolbuszowej Edmund Gorzkowski. Może takich mężczyzn było więcej, ale nie zostali zapamiętani.

Na początku 1919 roku wstąpił do Wojska Polskiego, w powiecie kolbuszowskim, szereg młodych mężczyzn, dorosłych w czasie I wojny światowej i posiadających wykształcenie średnie. Wybrali oni stałą służbę wojskową, zamiast pracy cywilnej. Zostali w niej oficerami. Z miasta Kolbuszowa byli to: Tadeusz Jan Chodorowski, który do września 1939 roku, uzyskał stopień majora, Roman Drewnicki, Józef Mytych, Władysław Niezgoda, Franciszek Skowroński oraz Karol Skowroński. Wszyscy, poczynając od Romana Drewnickiego zostali kapitanami. Mjr. Tadeusz Jan Chodorowski zginął w walce z Niemcami we wrześniu 1939 roku.

Z licznych młodych mężczyzn z Kolbuszowej, którzy w latach 1919 - 1920 byli

regularnymi polskimi żołnierzami, biorącymi udział w wojnie z bolszewikami, autorka pracy знаła i wysłuchiwała wspomnień - Stanisława Wincentego Dudzińskiego, Józefa Dziuby z Kolbuszowej Dolnej, Piotra Dziuby z Kolbuszowej Górnej i Stanisława Rybaka, osiedlonego w Kolbuszowej.

Stanisław Wincenty Dudziński, syn Henryka, urodzony w 1899 roku, fryzjer męski, odznaczył się w walkach w 1920 roku i dostał za to później, *Krzyż Niepodległości*. Dostał także w drodze wyróżnienia, pracę listonosza. Zginął on bez śladu jako osoba cywilna w czasie ucieczki przed Niemcami za San we wrześniu 1939 roku. Nie wiadomo, czy zginął w drodze, czy dostał się do niewoli sowieckiej. Jakiś Stanisław Dudziński zginął w maju 1944 roku, w bitwie pod Monte Cassino we Włoszech i synowie Stanisława Wincentego Dudzińskiego z Kolbuszowej liczą, że zginął tam ich ojciec. Jednak data urodzin Stanisława Dudzińskiego, poległego pod Monte Cassino, podana przez Melchiora Wańkowicza w książce "Monte Cassino", nie *zgadza* się z datą urodzin Stanisława Wincentego Dudzińskiego z Kolbuszowej.

Józef Dziuba z Kolbuszowej Dolnej dostał się pod Kijowem do niewoli sowieckiej, w której spędził trzy lata. Mówił po latach, że widział tam w ciągu tych trzech lat, tyle okropnych scen, że człowiek mógł zwariować. Piotr Dziuba także uciekał spod Kijowa, a potem walczył pod Radzyminem. Został tam ranny, a później także otrzymał *Krzyż Niepodległości*. Obydwaj Dziubowie, Stanisław Rybak i wielu innych obrońców II Rzeczypospolitej, spoczywają na kolbuszowskim cmentarzu.

Autorce pracy wiadomo jest, że spośród regularnych żołnierzy - kolbuszowian, którzy brali udział w 1920 roku w obronie niepodległości Polski, zginęli wówczas - Waclaw Markusiewicz i Wojciech Markusiewicz. Zgon Waclawa, syna Jana, rzemieślnika i Anny Koczoń, urodzonego w 1899 roku, jest zapisany w "Liście Strat Wojska Polskiego z lat 1919 - 1920", na 540 stronie tej listy. Lista znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Uwaga, zapisana przy nazwisku Waclawa Markusiewicza głosi, że był on szeregowcem w Batalionie Zapasowym Wojsk Wartowniczych i Etapowych i że zmarł we Lwowie w marcu 1920 roku. Wojciech Markusiewicz *nie jest wymieniony na "Liście Strat"*. Wspominali go tylko z żalem, jako krewni.

Z Kolbuszowej po powstaniu wolnej Polski, wyjechali niektórzy urzędnicy, a na ich miejsce przybyli nowi. W wydawanej tutaj w 1934 r., gazetce regionalnej pod tytułem "Wiadomości Kolbuszowskie", której nieliczne numery zachowały się w bibliotekach, czy muzeach, czytamy, że w 1919 roku zamieszkał w Kolbuszowej Władysław Szumski, lekarz powiatowy, razem ze swoim ojcem, Dyzmą Szumskim i że p. Dyzma Szumski, zainteresowany sprawami wychowania młodzieży w duchu chrześcijańskim i narodowym, założył tutaj Towarzystwo Młodzieżowe "Ojczyzna" i przewodniczył mu. Towarzystwo to mobilizowało młodych kolbuszowian w lecie 1920 roku w chwili strasznego zagrożenia świeżo odzyskanej polskiej niepodległości, do działalności na rzecz jej obrony. Do działalności tej stanęli także i starsi obywatele, prawie ci sami, którzy pracowali w czasie I wojny światowej, w Powiatowym Komitecie Narodowym, na rzecz Legionów Polskich.

Nie powstał nigdy spis mężczyzn z powiatu kolbuszowskiego, służących w 1920 roku w regularnym Wojsku Polskim, którym wypadło brać udział w ówczesnych walkach o Polskę. Zachował się natomiast opis działalności Powiatowego Komitetu Obrony Państwa, utworzonego w Kolbuszowej w odpowiedzi na wezwanie warszawskiej Rady Obrony Państwa oraz zachował się opis młodych

kolbuszowian, którzy wstąpili wtedy, jako ochotnicy albo do regularnego Wojska Polskiego, albo do Armii Ochotniczej, dowodzonej przez gen. Józefa Hallera, spełniającej rolę pomocniczą wobec wojska regularnego.

Na wieść o klęsce wyprawy polskiej do Kijowa, o marszu na Polskę potęgi bolszewickiej, o utworzeniu w Warszawie Rady Obrony Państwa i wzywaniu przez nią Polaków do organizowania wojewódzkich powiatowych i parafialnych Komitetów Obrony Państwa, dr Jan Antoni Ernest Hupka, marszałek powiatu kolbuszowskiego, zaraz powołał do życia w Kolbuszowej Powiatowy Komitet Obrony Państwa, nazywany także Powiatowym Komitetem Narodowym, który podjął akcję współdziałania na rzecz obrony zagrożonej Ojczyzny, zbieranie pieniędzy i innych datków, a przede wszystkim werbowanie ochotników do wojska. Wiadomości o tych sprawach czerpiemy dzisiaj z dwóch pisanych źródeł. Jednym źródłem jest "Sprawozdanie Komitetu Obrony Państwa na Powiat Kolbuszowski z roku 1920", znajdujące się w "Księdze Pamiątkowej - Obrona państwa w 1920 roku", wydanej w II Rzeczypospolitej przez Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej i przez Obywatelski Komitet Obrony Państwa. Księga znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Drugim źródłem są artykuły, wspominające udział kolbuszowian w walce o niepodległość Polski, pisane przez kolbuszowskich inteligentów, wydrukowane w kilku numerach gazetki "Ziemia Kolbuszowska" z 1939 roku.

"Sprawozdanie Komitetu Obrony Państwa na Powiat Kolbuszowski z 1920 roku" głosi:

"Komitet Obrony Państwa na powiat Kolbuszowski województwa krakowskiego zawiązał się w dniu 11 lipca 1920 roku. W skład jego weszli: dr Jan Hupka, marszałek powiatu, przewodniczący, Bronisław Dietl, starosta jako pierwszy zastępca przewodniczącego, dr Władysław Szumski, fizyk jako drugi zastępca przewodniczącego, Władysław Dobrowolski i Antoni Szajnar jako sekretarze, Marcin O siniak, skarbnik oraz członkowie: Dyzma Szumski, Henryk Welfe, inspektor szkolny, Edmund Kiełbiński - naczelnik Urzędu Skarbowego, Roman Dec - przemysłowiec, Agenor Burkiewicz - urzędnik, Stanisław Pomorski - burmistrz, Stanisław Gawron - urzędnik, Stanisław Jabłoński - mieszczanin, Stanisław Waleszczyński - mieszczanin, Michał Fryc - rolnik, Wilhelm Dudek - leśniczy, ks. Stanisław Stępień - proboszcz z Majdanu, ks. Wojciech Parys z Dzikowca, ks. Melchior Zapala - proboszcz z Cmolasu, Wilhelm Koczon - mieszczanin, Władysław Zach - restaurator, Stanisław Chodkiewicz - urzędnik, Dudziński, Lejzor Majer, Salomon Sonntag, Mendel, Spielman, dr Józef Gocal - adwokat, dr. Wilhelm Rabinowicz - adwokat, Paweł Lassota - urzędnik, Ignacy Łukaszewicz - kierownik Szkoły Żeńskiej, Gabriel Jarosz - rolnik z Kupna, Kirschenbaum i W. Wein.

We wszystkich gminach powiatu zawiązano Komitety Propagandy Pożyczki Odrodzenia i stworzono Parafialne Komitety Obrony Państwa. Staraniem Komitetu Obrony Państwa na Powiat Kolbuszowski urządzono w powiecie siedemnaście wieców, na których propagowano i zapisywano datki na pożyczkę państwową, wzywano do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej, zachęcano do składania ofiar na rzecz pomocy dla żołnierza, budzono ruch patriotyczny i narodowy. Na każdym wiecu było paręset słuchaczy. Wszędzie panował wśród nich nastrój przychylny. Koszty propagandy pokryto środkami prywatnych osób, które dostarczały podwód, posiłków. Agitacji antypaństwowej w tutejszym powiecie na ogół nie było. Jedyne poseł Dąbał rozesał gazetę "Jedność", w której nawoły-

wał do nie wstępowania do wojska i do popierania Rosji Sowieckiej. W sprawie tej Komitet odniósł się do czynników miarodajnych.

Przez swoją propagandę Komitet przyczynił się do zorganizowania miejscowego Oddziału Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK). Na jego członków zapisały się 252 osoby. Od czasu rozszerzenia działalności przez Komitet znikła w powiecie dezercja z wojska, zgłosiło się do wojska osiemdziesięciu trzech ochotników, których wysłano do 17 pułku piechoty w Rzeszowie. Wyekwipowano ich własnym kosztem. Na pożyczkę Odrodzenia złożono w całym powiecie, dzie więć milionów marek.

Sprawozdanie kasowe Komitetu wykazuje następujące cyfry:

Wpływy: Ofiary na Obronę Państwa - 83.621 marek, na Górny Śląsk - 289 fenigów za sprzedane odznaki - 113.000 marek, datki ze zbiórek ulicznych, od instytucji miejscowych - 244,494 mk. Ogółem wpływy - 441.115 marek 28 fenigów.

Wydatki: pomoc szpitalna - 1500 mk, wyekwipowanie ochotników - 11.408 mk, pomoc dla żołnierza zdrowego - 11.610mk, Komitetowi Obrony Państwa w Rzeszowie - 10000 mk, Polski Biały Krzyż w Warszawie - 10000 mk, pomoc dla ochotników po powrocie z frontu - 39.103 mk, 28 fenigów^T, Towarzystwo Obrony Kresów Wschodnich w Krakowie - na obronę Śląska - 353.871 mk. Porta od przesyłek - 2.633 mk. Ogółem wydatki - 441,115 mk, 28 fenigów " ...

Oprócz ofiar w gotówce zebrano: karabinów ręcznych - 4, innych rekwizytów - 50, naboji karabinowych 180, bagnatów - 7. Rzeczy te oddano Komendzie Uzupelniającej 17 p. p. Komitety po gminach zbierały datki w naturze i wysyłały je wprost do stacji posiłkowych w Rzeszowie".

Autor powyższego sprawozdania nie podpisał się. Był nim, na pewno Władysław Dobrowolski, sekretarz kolbuszowskiego Wydziału Powiatowego.

Autorem artykułów, przypominających wkład kolbuszowian w obronę Polski w 1920r., zamieszczonych w gazetce pt. "Ziemia Kolbuszowska" z 1939 roku, w dziewiętnastą rocznicę wydarzeń, był Adam Ozimek, kolbuszowianin, urodzony w 1901 r., pracownik, w II Rzeczypospolitej, Wydziału Powiatowego, który zmarł w czasie II wojny światowej w 1942 roku, jako więzień w niemieckim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Napisał on także o powstaniu w dniu 11 lipca 1920 roku, Powiatowego Komitetu Obrony Państwa, nazywając ten Komitet, Komitetem Obrony Narodowej. Wymienił cztery jego sekcje organizacyjne i ich członków. Członkami I Sekcji, Sekcji Werbunkowej byli: Bronisław Dietl, starosta powiatowy, przewodniczący Roman Dec, przemysłowiec, Agenor Burkiewicz, urzędnik sądowy, Stanisław Gawron, Stanisław Jabłoński, masarz, Władysław Dobrowolski, Henryk Welfe, inspektor szkolny, Edmund Kielbiński, naczelnik Urzędu Skarbowego. Marcin Osiniak, przemysłowiec. Henryk Augustynowicz, student leśnictwa. Edmund Winiarski, dr Władysław Szumski, Jan Pomorski, rzemieślnik, Stanisław Waleszczyński, rzemieślnik i Michał Fryc.

II Sekcja była Sekcja Propagandy. Przewodniczył jej Henryk Welfe, ale piszący nie podał jej członków.

III Sekcja była Sekcją Opieki nad Żołnierzem. Przewodniczył jej Wilhelm Dudek, naczelnik Sądu, a członkami byli: ks Stanisław Stępień, ks. Melchior Zapała, Wilhelm Koczoń, masarz, Władysław Zach, Stanisław Chodkiewicz, urzędnik skarbowy, Feliks Dudziński, rzemieślnik, Lejzor Majer, Salomon Sonntag, Mendel Spielman, kupcy i dr Wilhelm Rabinowicz, adwokat.

IV Sekcja była Sekcją Finansową. Przewodniczył jej Marcin Osiniak, a należeli do niej: Paweł Lassota, urzędnik ze Starostwa, Ignacy Łukaszkiewicz, kie-

równik Szkoły Żeńskiej. Edmund Kielbiński, Jarosz Gabriel, rolnik, Karol Januszewski, kowal, Władysław Zach, restaurator, Kierschenbaum i Wein (Żydzi), kupcy.

Komitet wydał odezwę, wzywającą wszystkich mieszkańców z powiatu, zdolnych do noszenia broni, do wpisywania się na listę ochotników do Armii lub na listę Straży Bezpieczeństwa. Lista znajdowała się w biurach Wydziału Powiatowego. Zwrócił się do wszystkich mieszkańców powiatu, do zwierzchności gminnych i instytucji finansowych o uchwalenie subwencji do urzędów parafialnych i kierowników szkół o składanie datków na wyposażenie Armii Ochotniczej. Mówił o wielkiej potrzebie Polski, o tym, że wszelkie uprzedzenia muszą odejść na bok i wszyscy Polacy, od biur, od warsztatów i od roli mogą pomagać zagrożonej Ojczyźnie.

Na pierwszy apel Komitetu zgłosiło się natychmiast, według słów Adama Ozimka, trzydziestu pięciu ochotników. Byli to przeważnie uczniowie gimnazjalni w wieku 17 - 19 lat, urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy, członkowie Towarzystwa "Ojczyzna" i członkowie "Sokoła". Wyjazd tych pierwszych ochotników do koszar wojskowych w Rzeszowie odbył się w dniu 18 lipca tego pamiętnego, 1920 roku. Zostali oni uroczystie pożegnani. Wzięli udział, razem z członkami Komitetu Obrony Państwa, w uroczystym nabożeństwie w Kościele, w pełnym rynsztunku bojowym, potem przeddefiladowali przed frontem przedstawicieli miejscowych władz, do budynku "Sokoła", skąd po zaopatrzeniu w prowiant, odjechali furmankami do rzeszowskich koszar. Tam zostali skierowani do różnych jednostek wojskowych.

Szesnastu mężczyzn z tego pierwszego, ochotniczego oddziału z 1920r., dostało się do Brygady Syberyjskiej gen. W. Czumy i brało udział w jej walkach.

Byli to:

Augustynowicz Henryk, syn urzędnika sądowego, urodzony w Kolbuszowej w 1898 roku, absolwent gimnazjum, który został plutonowym w W. P. Po wojnie pracował jako leśniczy w majątku Jana Hupki. W czasie II wojny światowej był więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego.

Augustyn Paweł z Kolbuszowej Górnej,

Chodorowski Marian, urodzony w Kolbuszowej w 1891 roku, rzemieślnik potem aktywista społeczny

Cioma Feliks, uczeń gimnazjalny z Kolbuszowej. W działaniach wojennych dostał się do niewoli rosyjskiej. Później pracował jako sekretarz kolbuszowskiej gminy.

Chomań Leon, uczeń gimnazjalny.

Dudziński Eugeniusz, syn Adama, mistrza szewskiego, uczeń gimnazjalny. Był ranny w walce. Potem pracował jako nauczyciel w powiecie Ostrołęka i tam zmarł.

Jabłoński Michał, rzemieślnik. Był ranny w nogę.

Kielbiński Kazimierz, uczeń gimnazjalny, syn Edmunda, naczelnika Urzędu Skarbowego. Dostał się do niewoli rosyjskiej i zmarł młodo, w kilka lat po powrocie z niej.

Niezgoda Stanisław z Weryni, uczeń gimnazjalny. Potem został leśnikiem i pracował w powiecie kolbuszowskim. Żył w latach 1904 - 1981.

Osiniak Adam, syn Marcina, aktywisty społecznego, urodzony w Kolbuszowej, uczeń gimnazjalny. Potem pracował jako leśnik na Kresach Południowo - Wschodnich i został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich we wrześniu 1939 roku.

Paduch Władysław,

Różanecki Stanisław - uczeń gimnazjalny z Krakowa, brat wojewody lwowskiego, który przyjechał do Kolbuszowej na wakacje do mieszkającej tutaj jego siostry. Był także harcerzem i kontaktował się z harcerzami kolbuszowskimi. Zaciągnął się z nimi jako ochotnik i zginął, miesiąc później, 18 sierpnia 1920 roku, w bitwie pod Brustnowcami. A. Ozimek napisał przy tym nazwisku; "Cześć Jego Pamięci",

Winiarski Edward, wspomniany już powyżej w niniejszej pracy kolbuszowianin, urodzony w 1892 roku, był podoficerem armii austriackiej i sierżantem armii polskiej, także jednym z organizatorów w Kolbuszowej 2 listopada 1918 roku organów władzy polskiej. W 1920 r., dostał się do niewoli rosyjskiej, ale koledzy go z niej wyswobodzili. Pracował jako urzędnik. Zmarł w Kolbuszowej w 1983 roku.

Winiarski Eugeniusz, brat Edwarda, abiturient gimnazjalny. Potem urzędnik pocztowy, na Pomorzu, tam zmarł. Do potomków jego należy obecna aktorka Winiarska.

Wilczek Stanisław, uczeń gimnazjalny, syn leśniczego Jerzego Tyszkiewicza, późniejszy leśniczy poza Kolbuszową.

Ziółkowski Bolesław z Kolbuszowej Dolnej, potem posterunkowy Policji Państwowej. Żył w latach 1902 - 1985.

Po dniu 1 lipca 1920 r., do Komitetu Obrony Państwa na Powiat Kolbuszowski zgłosili się nowi ochotnicy. Akcja werbunkowa trwała do 28 sierpnia. Wszyscy zostali odesłani do Rzeszowa i wcieleni do oddziałów wojskowych. Warto podziwu jest, że ówczesne władze wojskowe przyjmowały ochotników, miały dla nich mundury i broń. Nie było tego dla ochotników, zgłaszających się do W. P., dla obrony Polski, we wrześniu 1939 roku, co pamiętają Polacy, którzy przeżyli II wojnę światową. Ale przede wszystkim warto podziwu są patriotyzm i ofiarność ochotników, spieszących na obronę zagrożonej niepodległości Ojczyzny.

Adam Ozimek podał w "Ziemi Kolbuszowskiej" z 1939r., nazwiska następnych, po wymienionej szesnastce, ochotników do wojska z 1920r. Autorka pracy, ułożyła je według alfabetu. Oto one:

Bąkaj Jan - z Ranizowa

Baracz Jan z Komorowa

Batko Marian z Kolbuszowej,

Białek Józef z Huciska,

Blicharz Józef z Jagodnika,

Burek Jan z Kolbuszowej Dolnej,

Cebula Jan z Kolbuszowej Górnej,

Chodkiewicz Lesław z Kolbuszowej,

Cibicki Franciszek z Kolbuszowej,

Czajkowski Stanisław z Trzęsówki (był w niewoli rosyjskiej),

Czwiot Antoni z Cmolasu,

Dec Józef z Kolbuszowej - starszy (ten sam, co był ochotnikiem do Legionu Wschodniego, a w listopadzie 1918r. współdziałał z twórcami "Republiki tarnobrzeskiej". W 1939r. był właścicielem pensjonatu w Zakopanem), Józef Dec - młodszy, syn Romana, uczeń gimnazjalny, potem leśniczy, zmarły, po II wojnie światowej w Kolbuszowej, Dobrowolski Adam z Kolbuszowej.

Dudziński Feliks z Kolbuszowej ¹⁴,
 Frysztak Wojciech z Weryni,
 Gdula Jan z Raniżowa, GIL JÓZEF z Kolbuszowej Górnej,
 Górecki Jan z Raniżowa,
 Grosiak Józef z Majdanu,
 Grosiak Piotr z Majdanu,
 Iskra Jan z Krzątki,
 Kot Stanisław z Kolbuszowej, który zginął w działaniach wojennych, (urodził się on w 1893r. w Kolbuszowej, jako syn Jana murarza i Katarzyny Miś. Został w lipcu 1920r., szeregowcem w jakiejś 4 kompanii. Zgon jego, który nastąpił pewnie w wyniku odniesionych ran, w dniu 11 grudnia 1920r., jest zanotowany w "Liście strat Wojska Polskiego z lat 1919-1920".
 Kret Ludwik z Bukowca,
 Klubek Jan z Kolbuszowej Górnej.
 Kubik Stanisław z Kolbuszowej Dolnej,
 Kula Michał z Sokołowa,
 Kulig Tomasz z Kolbuszowej Górnej,
 Kuna Michał z Przedbórz,
 Lassota Marian z Kolbuszowej, służył w Batalionie Wartowniczym w Krakowie, potem został nauczycielem w powiecie Łomża,
 Lenart Franciszek z Kolbuszowej, rzemieślnik,
 Lenart Piotr z Kolbuszowej Górnej,
 Lubach Ludwik, z Cmolasu,
 Łagowski Piotr z Ostrów Tuszowskich,
 Majewski Michał z Brzostowej Góry,
 Mazur Józef z Hadykówki,
 Mruczek Józef z Cmolasu,
 Mruczek Wojciech z Cmolasu,
 Mytych Stanisław z Weryni,
 Noga Jan z Kolbuszowej Dolnej,
 Nowosielski Michał z Kolbuszowej,
 Ogonek Bronisław z Kolbuszowej (był później urzędnikiem w starostwie i zmienił nazwisko na Orczyński),
 Olszowy Jan z Kolbuszowej Górnej,
 Olszowy Józef, uczeń gimnazjalny z Kupna,
 Olszowy Paweł z Zapola,
 Opaliński Jan z Kolbuszowej,
 Ozimek Adam z Kolbuszowej Górnej, (autor artykułów),
 Ozimek Piotr z Kolbuszowej Górnej,
 Pajak Piotr z Hadykówki,
 Parys Jan z Trzęsówki,
 Rębisz Bartłomiej z Woli Rusinowskiej,
 Rębisz Paweł z Wilczej Woli,
 Rogala Stanisław z Kolbuszowej Romański Witold z Kolbuszowej (bliżej nieznan),
 Salach Franciszek z Kolbuszowej Górnej,
 Serafin Stanisław z Hadykówki,
 Siekierski Edmund z Kolbuszowej

14. Feliks Aleksander Dudziński, ojciec autorki niniejszej pracy, żył w latach 1895 - 1957, był rzemieślnikiem i zasłużonym obywatelem miasta Kolbuszowa.

Sikora Stanisław z Kolbuszowej, uczeń gimnazjalny, służył w Batalionie Wartowniczym we Lwowie, potem był urzędnikiem Magistratu we Lwowie,
Smoleń Józef z Kolbuszowej,
Smyk Ludwik z Kolbuszowej,
Smykał Wiesław z Kolbuszowej.
Stryczek Antoni z Kolbuszowej,
Szkura Edward z Kolbuszowej, uczeń gimnazjalny, później agronom,
Szpara Franciszek z Kolbuszowej Górnej,
Szymański Tadeusz z Kolbuszowej,
Turek Piotr z Kolbuszowej Górnej,
Weiss Jan z Kolbuszowej,
Winiarski Wojciech z Kolbuszowej
Wlazło Franciszek z Kolbuszowej Górnej,
Ziętek Franciszek z Hadykówki,
Ziętek Władysław z Komorowa
Żmuda Jan z Krzątki.

W lecie 1920 r., Polacy dobrze wypełnili swo obowiązek wobec Ojczyzny. Uratowali niepodległy byt II Rzeczypospolitej. Ówczesne zwycięstwa, okupione życiem tysięcy polskich żołnierzy, zostało nazwane "Cudem nad Wisłą".